Józefa Sosnowska.

ROZBIOR
ZAKUSU NAD ZACIEKAMI WSZECHNICY KRAKOWSKIEY

PRZEZ

PRZYIACIELA PRAWDY

Le mal, que nous font les méchans, nous fait oublier celui, qu'ils ſe font à eux mêmes.
J. J. Rouſſeau.



W WARSZAWIE

W Drukarni P. Dufour *Konſ: Nadw: J. K. Mci i Dyrektora Drukar: Korp: Kadet:*



ROZBIOR
ZAKUSU NAD ZACIEKAMI
WSZECHNICY KRAKOWSKIEY

PRZEZ

PRZYIACIELA PRAWDY.

CZĘSC PIERWSZA.

NIE tak odpowiadać, bo nie maſz na co, iako raczey podziękować ci należy mniemany krytyku! (1) żeś niektore Piſma

(1) Krytykiem zwać ſię nie możeſz, boś nie Krytyka, lecz ſzydercy złośliwego grał rolę, iako ſię niżey pokaże, gdy ſię przełoży: iakiemi prawidłami rządzić ſię ma *Krytyk*, aby ſobie na to imię zaſłużył. Wybrałeś ſię na żeglugę

Przyiaciela moiego rownie dobre iak pożyteczne dał poznać nawet tym, co iednodzienne *pismidełka* czytywać, i o nich na zawsze zapominać zwykli. Cały dowcip zamknąłeś w tytule, po całym zaś dziele swoim rozlałeś złość nadzwyczayną. Win-

po oceanie (bo naukę natury oceanem nazwać można) a na samym utonąłeś brzegu. Gdyby było do *Dyssertacyi Fizycznych* nie było wstępow i przypisow, nie znalazłbyś był mieysca na wylanie czarney żołci i uknowanych osobistości, ktore *Ludzkość* obrażaią i uwłaczaią *Powszechności*. Wszak zdaniem sławnego w wieku naszym Filozofa *J. Jakoba Russo*, (*) *uwłacza ten Powszechności, kto zamiast smutnych nawet prawd, ktore iey mogą bydź pożyteczne, mięsza te wszystkie dogryzki, ktore dogadzaią chydliwey tylko zawziętości.* Niewcześnieś sobie poradził, kiedyś wśrzod rozlanego po Narodzie światła, ktore ślepych nawet biie w oczy, śmiał się z osobistościami i z tak podłą popisać satyrą.

(*) *Dla oszczędzenia czasu nie wytykam w tym piśmie mieysc i zdań rożnych Filozofow, bo sam czytelnik Filozof znaiąc minery, pozna: zkąd czerpane złoto.*

szuię ci, żeś celu swego godnie dopiął, bo przebiegłszy ten *Paszkwil*, naśmiałem się, nagniewałem się i namartwiłem się. Wiadomo iest, że cel *Paszkwilu* zawsze iest podły, i zawsze wzgardy godzien. Takim przyiąwszy umysłem dzieło twoie zamilczałbym o nim na zawsze, gdyby kto milczenia nie wziął za poniżenie przyiaciela moiego. (2) Wywięzuiąc się z prawdziwey obowiązkow przyiaźni, ktorą naylepiey przeciwność okazuie; przystępuię do porządnego roztrząśnienia tak błahych i nieporządnych zarzutow.

Naprzod następuiesz na Dyssertacyą, ktorey cały tytuł iest taki: „ O Wzroście „ Nauk Wyzwolonych i Mechanicznych „ przez ducha obserwacyi w Europie, o „ pożytkach i wygodzie ich w społeczności „ i o stosowaniu onychże do potrzeb Kraiu „ Oyczystego „ Atoli nie wiem, czy przez zawiść, do ktorey prawa nie masz, czy przez złość, czy przez oboie razem obcią-

(2) *Ne dum tacemus, non verecundiæ, sed diffidentiæ causâ tacere videamur.* Cyp. cont. Demet.

wſzy tytuł wykrzykuieſz ſobie nad nim : *iak ieſt wſpaniały!* Nie ieſt wſpaniały ale taki, iaki okazuie rzecz ſama, ktora chwałę przynoſi Autorowi. Bezſtronni rzeczy ſzacownicy umieli to dzieło ocenić, kiedy ſami z właſnego powodu raczyli łaſkawę u Króla Jmci wyrobić przyięcie *Dedykacyi* iego. Jakoż Krol Jmść wprzod udarowawſzy przytomnością ſwoią poſiedzenie publiczne Szkoły Głowney Kor: pokazał ſię na nim przez cierpliwość, łaſkawość i ważne Nauk rozztrząſania takim, iakim ieſt powſzechnie ogłoſzony, to ieſt: Królem mądrym. Nareſzcie obdarzył Autora Medalem *Merentibus.* Rownie obeyście ſię takowe iak upominek nad wſzelkie złoto droższy będzie Sercom czułym wſpominać: *że ſą na świecie dobroczynni Nauk Opiekunowie.*

Obciąwſzy tytuł Dyſſertacyi wypiſałeś za to tyle dla Autora tytułow, ile ich w żadnym dziele iego nie pokażeſz. Ale *choćby ich było*, iak mowiſz, *dzieſięć razy więcey*, żadnemu z nich Autor nie przynioſłby hańby takiey, iakąbyś ty był ſobie przynioſł, gdybyś był imienia nie zataił. Dobrześ ſobie poradził, żeś to na zawſze ukrył, co w głębokiey powinno bydź zagrzebane niepamięci. *Naywięksi piſarze doſyć mieli*, iak mowiſz, *na czele dzieł ſwoich właſne imiona i nazwiſka położyć.* Prawda ieſt, kiedy co więcey kłaść na nich nie mieli. Ale kiedy podług twoiey obſerwacyi *naywięksi Piſarze* kładą na dziełach imię tylko i przezwiſko, ztąd wypadła dla ciebie konſekwencya: że *Piſarze naymnieyſi czyli żadni*, ktorych płody rodząc ſię zaraz umieraią, ani imienia ani nazwiſka na nich nie kładą. Poſzedłeś za przykładem tych oſtatnich, kiedyś pod maſką *Anonima* naſtąpiwſzy na cnotę i zaſługę zataił imię ſwoie przed Potomnością, ktora gdyby była czytała twoię mniemaną krytykę i rownała ią z dziełami krytykowanemi, powiedziałaby, żeś piſał w ſrzod dzikiey niewiadomości (3) lub grubego nieoświecenia w Narodzie.

(3) *Niewiadomość* (*) *dzika i prawie zwierzęca*, (mowi wſpomniony Filozof) *rodzi ſię z złego ſerca i z fałſzywego rozumu. Taka niewiadomość ieſt kryminalna, bo targa Swięte Ludzkości obowiązki, mnoży wyſtępki, poniża rozum, upodla*

Omiiam brednie tak iak ty *omiiaſz*, iak mowiſz, *Dedykacyą*, w ktorey iednak *żakowſkie* Autorowi wytykaſz *przenośnie* i *odſylaſz* go po naukę o nich *do Gramatyki*. Niech raczy na to Czytelnik łaſkawe rzucić oko, a ſam ſię przekona o fałſzu tey przymowki, kiedy tam zobaczy wymowę z moralnością złączoną, ktora, iak ow ogień elementarny; daie czynom chwalebnym życie i płodnemi ie czyni, zapala do podobnych a od przeciwnych odwraca.

Te dwa w mowcy przymioty uſiłuią dać żywo poznać prawdę i radzą w cnocie ſię rozkochać: co ieſt iſtotnym kraſomowcy obowiązkiem, a po co my mniemanego krytyka nie, iuż do Gramatyki odſyłamy, lecz przynaymniey (grzecznie z nim poſtępuiąc) do Retoryki, ktora naucza rownie o wadach przenośni iak o ozdobach wymowy. Filozofia zaś każe mowić prawdę i dobywać iey z głębokich nawet iaſkiń, ieżli ta Cora Nieba w nich ſię czaſem chowa. Ta Miſtrzyni prawdy (4) ktorey zrzo-

duſzę i czyni ludzi do dzikich zwierzow podobnych. Sądząc z poſtępkow o ludziach, każdy pozna że to ieſt portret niewiadomości mniemanego krytyka.

(*) *Il y a une ignorance féroce & brutale, qui naît d'un mauvais cœur & d'un eſprit faux, une ignorance criminelle, qui s'étend juſqu'aux devoirs de l'humanité, qui multiplie les vices, qui dégrade la raiſon, avilit l'ame & rend les hommes ſemblables aux bêtes.* Rouſſeau.

(4) *Czym ſię to dzieie* pyta ſię *Rouſſeau* (*że Nauki* maiące za cel prawdę, ktorey zrzodło ieſt tak czyſte, a koniec tak chwalebny; *rodzą tyle bezbożności? tyle kacerſtw i błędow? tyle śmieſznych ſyſtematow i przeciwności? tyle brednі i ſatyr gorzkich? tyle Romanſow nikczemnych, tyle wierſzy rozwiozłych i tyle kſiążek śliſkich? a w tych, ktorzy ſię w nich ćwiczą, tyle pychy i łakomſtwa, tyle zapalczywości i kabał, tyle zawiści i łakomſtwa? tyle oczernień i potwarzy? a tyle podłych i hydliwych podchlebſtw?* Zdaie mi ſię, że to ztąd pochodzi: że nie każdy człowiek ieſt do Nauk ſtworzony, aby ich na dobre używał. Taki rzucić powinien wſzelkie inne Nauki a chwycić ſię tey iedyney, ktora naucza powinności człowieka względem innego, a ktora ſię kończy na owym wielkim w Moralności prawidle: *co tobie nie miło tego innemu nie czyń.* Quod tibi non vis, alteri ne feceris.

dłem ieſt Autor wſzyſtkich rzeczy, łagodzi obyczaie ludzi, przytępia miecze prześladowania, oczyſzcza rozum z zarazy. Pokazawſzy mniemany krytyk przeciwne w ſobie tego wſzyſtkiego ſkutki aż nadto dał poznać że nie chodził do Szkoły tey Miſtrzyni prawdy.

Na to co Autor mowi, że dobroć ieſt w oczach Filozofow znakomitym Królow przymiotem; mowiſz: że *dobroć ieſt wielkim przymiotem w oczach wſzyſtkich ludzi*, zgoda! ieżli wſzyſcy ludzie ſą Filozofami. Lecz Autor nie rozumie tu dobroci poſpolitey, ktora czaſem bywa ſłabością duſzy, a ktorą Poſpolſtwo mieć może za wielki duſzy przymiot; ale rozumie dobroć (5)

(5) Przytoczmy z dawnieyſzego nieco Piſarza rozroźnienie i opis całe Filozoficzny dwoiakiey dobroci. *Maią*, mowi on, *niektorzy oſobiście przyrodzenie, to ieſt temperament i przymiot ſerca i duſzy tak dobry, i tak łagodny* (co oſobliwie pochodzi z początkowego w żywocie Matki zawiązku, a potym z mleka Mamki, tudzież z całego owego pierwiaſtkowego i młodocianego wychowania) iż bez muſu, bez wy-

nadzwyczayną, ktora ieſt owocem duſz wielkich. Wſzak nas ſmutne aż nadto przekonywaią przykłady, że Krolowie mogą

tworu ſztuki, bez bodźca karności, ſkłonni ſą i uſpoſobieni do dobroci oraz i poczciwości; to ieſt do ſtoſowania ſię do natury powſzechney. Ztąd nazywaią takich dobrze urodzonemi; *gaudeant bene nati.* Takowa poczciwość naturalna, i iakby z nami urodzona, nazywa ſię właściwie *dobrocią*; ta zaś nie co innego ieſt, tylko łagodność, łatwość i uprzeymość natury. Nie mowiemy tu (żeby ſię ſnadź kto nie pomylił) o miękkości i owey powolności niewieściey, głupiawey i zdrożney, ktora czyni to, że taki chce ſię wſzyſtkim podobać, a nikogo ani obrazić, ani niczyiey nienawiści popaść nie chce, choćby nawet ſprawiedliwa i ſłuſzna była do tego przyczyna, i choćby należało rozumowi i ſprawiedliwości uſłużyć. O takowych to ludziach mowią: co wcale hydliwą ieſt dla nich pochwałą: *dobry z niego człowiek*, bo nawet dla złych ieſt dobry, co rzetelną ieſt naganą, bo iakże ten bydź może dobrym, ktory dla złych nie ieſt złym? Takową dobroć należałoby raczey nazwać niewinnością, tak właśnie, iak małe dziecię zowiemy *barankiem*, lub iakim innym zwierząt niewinnych imieniem,

bezkarnie czynić źle. KROLOWIE zaś poglądaiący na poddanych iako na własne dzieci, KROLOWIE umieiący się opiekować ludem sobie powierzonym, zgoła KROLOWIE, ktorzy *gdziekolwiek się pokazuią, wszystko*, iak mowi Seneka (6) *łagodzą*; są KROLAMI dobremi. Trzeba bydź Filozofem, aby dobroć taką umieć w KROLACH oceniać. Jeżli w umyśle twoim, taka dobroć nie iest znakomitym KROLOW przymiotem, (7) nie iesteś Filozofem.

Ale mowiemy tutay o dzielney, męzkiey i skutkuiącey dobroci, ktora iest skorym, statecznym i swobodnym przywiązaniem do tego, co podług rozumu i natury iest dobre, prawe i sprawiedliwe.

Charron de la Sageſſe. Livre. II. Chap. III. Distinction de vray Preud'homie. Nie przywodzę samego textu, aby mniemany Krytyk nie powiedział, że to, co iest szacowną starożytnością, *trąci Gotyzmem*.

(6) *Hæc clementia Principem decet, ut quocunque venerit; mansuetiora omnia faciat.* Sen.

(7) Więcey powiem: Łaskawość, kiedy iest skutkiem dobroci w KROLU, iest naywiększym w nim przymiotem. Wszakże *Henryk IV.* KROL

Nie poymuiesz tey myśli owszem ią bydź *dziką i niesłychaną* sądzisz, że *za pomocą Fizyki sama nawet natura ludzka stała się szlachetnieyszą i doskonalszą*, i śmiesz twierdzić: że *Autor albo bluźni albo się nie rozumie.* Myśl ta wysoka, myśl szlachetna, myśl doskonała iest prawym wnioskiem z tego, co poprzedziło: poprzedziło zaś to, co następuie. „ Oney samey winnny się wielkie te od„ krycia i wynalazki, ktore w lepszym „ stanie i w większey liczbie utrzymuią lu„ dzi na świecie. (8) Ztąd wynikły wiel-

---

Francuzki, ow to wzor dobrych KROLOW, o ktorym gdy sobie Francuz wspomni, z roskoszy płacze; pytał się pewnego Xcia: *dla czego łaskawość raczey niż odwaga, szczodrobliwość, i tyle innych cnot, ktore Panuiący posiadać powinien; iest naywiększym w* KROLU *przymiotem?* *bo* (odpowiedział Xiążę) *do samych Panuiących należy wybaczać i karać na świecie.* Na co KROL zamilkł, bo w sobie uczuł urządzenie duszy do takiey łaskawości, iakiey człowiek z natury słaby zawsze prawie potrzebował, potrzebuie i potrzebować będzie.

(8) Za tym Punktem mowi cała Mechanika, mowi cała Medycyna, w ktore Fizyka wpły-

„ kie owe korzyście, ktore maią ludzie nad
„ zwierzętami i Narody oświecone nad cie-
„ mnemi. (9) Za pomocą Fizyki nie tylko
„ widoki rozumu ludzkiego znacznie ſię
„ rozſzerzyły, ale nawet ſama natura lu-
„ dzka ſtała ſię ſzlachetnieyſzą i doſkonal-
„ ſzą. Jako więc dla honoru Narodu ludz-
„ kiego powinna bydź ta Nauka z naywię-
„ kſzą uſilnością doſkonalona, tak nie mo-
„ że ona bydź w ſtanie kwitnącym bez
„ pomocy i opieki wielkich. „ Gdybyś był
wiernie przytoczył to, co poprzedziło,

wa. Wſzak Nauka Lekarſka zachowuie zdrowie człowieka. Sztukom zaś Mechanicznym winno ſię wielką moc wynalezionych pożytkow, ktore ſię przykładaią do wygody człowieka. Kiedy więc za pomocą Fizyki ludzie znayduią ſię w lepſzym ſtanie przez ſztuki i rękodzieła, kiedy człowiek wygodniey, bespieczniey i dłużey żyć może, przeto *natura ludzka ſtaie ſię ſzlachetnieyſzą i doſkonalſzą.*

(9) Dziełem to ieſt Edukacyi moralney i fizyczney, ktorey gruntem ieſt ſama rzeczy natura. Jak ta tak tamta wywyżſzyła zacność człowieka, przez co *natura ludzka ſtała ſię ſzlachetnieyſzą i doſkonalſzą.*

nicby ſię było nikomu nie zdawało *myślą dziką* tak iak ſię tobie zdaie. I nie dziw; bo człowiekowi dzikiemu, iak ciebie twoy poſtępek maluie *dzikim*, wſzyſtko ſię *dzikie* widzi, właśnie iak choruiącemu na *żołtaczkę*, wſzyſtko ſię *żołte* widzi. Ta myśl wielka i w *ſenſie moralnym* i *w ſenſie fizycznym* ieſt prawdziwa. Na przekonanie ſię o tym, porownay te ſzczęśliwe z owemi barbarzyńſtwa i niewiadomości wiekami czaſy, gdzie Nauki z natury rzeczy początek biorące zaſzczepiły po większey części wſzędy ducha porządku i ſprawiedliwości. Nareſzcie; wniydź ſam w ſiebie i zważ: czym ſię karmiſz? czym ſię okrywaſz? z kim żyieſz? pomyśl: że ieſteś człowiekiem wypolerowanym, acz dzieło twoie, to ieſt twoy *Paſzkwil* pokazuie cię *dzikim.* (10) Atoli bio-

(10) Jakże można na złe używać nabytych z iakieykolwiek bądź nauki światełek? Jak z ſzlachetney nauczania profeſſyi można robić rzemieſło tak błahe? i tak podłe? Zważaiąc w ſkutkach taki gatunek *Piſmaczkow* ſądzę: iż tacy ludzie ſą naygorſzą Społeczności zarazą i oczywiſtą nauk hańbą.

rąc náturę ludzką w ſenſie metafizycznym, (11) i oderwanym, mowić można, (o czym zapewne nie myśliłeś) że żadna na świecie nauka natury ludzkiey ogółem nie czyni doſkonalſzą i zacnieyſzą. Lecz natura ludzka od człowieka przez myśl nie odciągniona, ale w nim fizycznie złączona tak, iak ieſt w rzeczy ſamey; może bydź przez naukę doſkonalona tak dalece: iż między człowiekiem umieiętnym i nieumieiętnym taką można upatrywać rożnicę, iak między Narodem oświeconym i ciemnym. Autor więc utrzymuiąc: że za pomocą Fizyki ſama nawet natura ludzka ſtała ſię ſzlachetnieyſzą i doſkonalſzą nie bluźni, lecz iedno z światłemi Filozofami trzyma. Jeżli tey myśli tak z ſiebie proſtey i praktyczney nie poymuieſz, nie tylko nie ieſteś Filozofem, ale mogłby kto powiedzieć

(11) Nikt więcey, tylko ten, kto nie ma co lepſzego do czynienia, trudni ſię owemi ſtopniami metafizycznemi, iakiemi ſą: *humanitas*, *rationabilitas*, *animalitas &c.* Są to fantazye Metafizykow, ktore tak przemiiaią iak marzenia chorych.

że ieſteś

że ieſteś bluźniercą przeciwko naturze ludzkiey, kiedy biorąc nie iako z ſiebie miarę, mniemaſz ią bydź dotąd w dzikiey pogrążoną niewiadomości. (12)

Całey Dedykacyi (iak z oſtatnich wyrazow wnieść można) zamiar ieſt nakłonić Zwierzchność do opatrzenia Gabinetu w potrzebne narzędzia, bez ktorych żadnym ſpoſobem *Lekcya Fizyki* tak celna i nader ważna nie może bydź doſtateczna przy naywiękſzey nawet Nauczyciela zdatności i pilności. Jakoż Król Jmść na przełożenie Godnego Rządcy Akademii łaſkawie przyobiecał temu zaradzić niedoſtatkowi, ofiarowawſzy tym czaſem Szkole Gł: Kor: dożywotni z Łobzowa dochod ſwoy, ktory wſzelkim prawem bydź powinien na potrzeby Gabinetu Fizyki obrocony.

Patrzmy teraz: iak mniemany krytyk ſądzi o ſamym dziele. Gotuie on ſię do krytykowania tego, czego wprzod nie czytał i o czym ieſzcze nie wie, układa ſobie

(12) Znieś z tym Uwagę wyżey uczynioną Nro. 4. Nadto Loika uczy: *Ex particulari ad univerſale non valet conſequentia.*

B

wedle swego widzi mi się, co w dziele bydź powinno, kiedy mowi: *zapewne mi tu Autor poda Historyą Nauk wyzwolonych i mechanicznych, wystawi ich w rożnych Narodach powstanie, wyłoży, takiemi są i były i czego ieszcze w ich polepszeniu spodziewać się można.* i t.d. Tak iest! krytyk nieumieiętny i uprzedzony mniema: że to, co się zdaie on sam umieć: iest to wszystko, co tylko można umieć. Zamknięty w swoiey sferze widok iego wązki szczupłą bardzo wyznacza mu do sądzenia granicę. Z wszelkich innych ogołocony wzorow i srzodkow, wszystko sam do siebie odnosi. Dla tego wszystko, co iest śmiałe, widzi mu się azardem, co iest wielkie, widzi mu się olbrzymem. Jest, iak ow karzeł, ktory podług wzrostu swego i proporcyi chce sądzić o kolumnie Herkulesa. Twoy to iest obraz mniemany krytyku! chcesz naprzod od Autora *Historyi Nauk wyzwolonych i mechanicznych?* ale Autor nie chciał *eandem crambem recoquere*, kiedy iuż tylu o tem pisało. Owszem życzyć należy, aby się nikt z tem, co iest okazane lub dowiedzione, więcey nie ro-

zwodził, ani o tem takich nie pisał książek, ktore raczey nudzą niż czego uczą o naukach. Lepiey iest pokazać naukę rzeczą samą i w skutku, niż o niey niedorzecznie pisać. Co gdyby nastąpiło, mielibyśmy mniey do czytania a więcey do korzystania. (13) Chcesz *początku ich w rożnych Narodach?* czyż nie iesteś dosyć przekonanym, że duch postrzegania i naśladowania, rozważaiąc naturę rzeczy, utworzył piękne nauki, ktore dla tego pięknemi zwać należy, że sztuka naśladuie to, co iest naypięknieyszego w naturze. W miarę naśladowania i doświadczania wzrastaią po Narodach rownie wyzwolone iak mechaniczne

---

(13) Powinniby się tey chwycić rady ci wszyscy, co powiększaiąc ogromne księgi nauk, zmnieyszaią przez to skarb ich i szacunek. Ci bowiem śmiali i bezczelni gadacze prawdę w siebie iasną i prostą dotąd rozwlekłościami dziecinnemi obarczaią, poki iey nie zaćmią i od niey na zawsze nie odrażą. Takie pisma wyłączyćby należało z liczby książek pożytecznych, przez coby się na lepsze oszczędziło mieysca po bibliotekach.

Nauki, nie wchodząc w to: czy na dobre lub na złe Narodom; bo to już ieſt ułatwione przez mocne piſmo, ktore Akademia Dyońſka nadgrodą uwieńczyła. (14)

Mowiſz daley: że *Polak nauk wyzwolonych nie zowie pięknemi lecz wyzwolonemi*. Podobno ten oſobliwie Polak zowie ie wyzwolonemi, ktory ſię z nich nigdzie nie wyzwolał, a o nich iak z katedry *Magiſter artium* chce rozprawiać, lub też ten, ktory ſię boi, aby przez ten wyraz nie wzniecił zawiści w Płci Piękney. Wreſzcie na co nas po ſłowo odſyłaſz do Autora *pro memoria* Pamiętnikowi, kiedy my w ſamey naturze rzeczy mamy kſięgę otwartą, ktorą, kto czytać umie, nie błądzi.

Żaden o tem Filozof nie wątpi: że nauki wyzwolone maią za cel kontentowanie umyſłu, ktore wprzod miłe duſzy poruſzenie poprzedza. Ty ſam o tem wątpiąc chwaliſz ſię: że znaſz, *co ſą Nauki wyzwolone, ale w opiſie takim ich nie znaſz*. Bydź może: iż ie znaſz z imienia ale nie z rzeczy. Możeſz ie także znać z cudzego ſłyſzenia lub opiſania fałſzywego, ale ich podług natury, początku i zamiaru ich nie znaſz. (15)

(14) Mowię o Dziele ſławnego *Rouſſeau*, w ktorym ułatwia owę zawiłą doſyć kweſtyą: *Czy założenie umieiętności i Nauk przyłożyło ſię do polepſzenia obyczaiow?* To dzieło więcey Autorowi ziednało ſławy, niż pior przeciwko niemu zaoſtrzyło.

(15) Cały zamiar i koniec tych Nauk zamyka ſię w owym zdaniu Poety:

... Ingenuas didiciſſe fideliter artes,
Emollit mores, nec ſinit eſſe feros.

To ieſt, iak ſławny Anglik (*) mowi, guſt przez nauki miłe doſkonalony gaſi namiętności, łagodzi umyſł i żywſze poſkramia w nim poruſzenia. Każdy widzi, że ſprawca *Zakuſu* przeciwne w ſobie ſkutki pokazał tego, co zna. Jak ieſt ſmutna dla czułego i myślącego ieſteſtwa widzieć, że poſtępki i obyczaie ludzi światłem ſię chlubiących częſtokroć ſię nie zgadzaią z nayleprzemi ich początkami i z czuciem nayſzlachetnieyſzym!

(*) ... *That a cultivated taſte for the polite Arts extinguiſches the paſſions......*

Eſſay by Hume of the delicacy of taſte and Paſſion. *London.*

Pomiiaiąc wſzelkie dworowania, o tym tylko nadmieniam, iż kiedy Autor mowi: że Homer ieſt Malarzem natury, a Demoſtenes Malarzem paſſyi, nie odmawia Homerowi umieiętności malowania także paſſyi, lecz tylko nadmienia: w czym ieden nad drugiego ſzczegolniey celuie, podług zdania tych, ktorzy iak tego, tak owego czytać umieią. Ztem wſzyſtkim życzyłbym *propter bonum pacis*, abyście ſobie obydwa względem tych wielkich w ſtarożytności Piſarzow dali pokoy, bo obydwa ich czytać nie umiecie.

Obwiniaſz Autora, że *przełożył ciemniey nad rzecz ſamę, co ieſt guſt?* wſzakże opiſuie on guſt: że ieſt nałogiem duſzy ćwiczoney przez naukę natury (16) dowodząc: że

(16) Guſt dobry rodzi ſię z tego, co ſię zowie *dobre* u Metafizykow. *Dobre* nic innego nie ieſt, podług zdania wſpominanego Filozofa, (*) iak to, co ciż Metafizycy zowią pięknem, kiedy ieſt w ciągłem używaniu. Jedno z drugim ściśle ſię łączy, oboie maią poſpolite zrzodło w naturze dobrze urządzoney. Guſt dobry doſkonali ſię przez te ſame ſrzodki, co mądrość,

ten ma guſt naylepſzy, kto z nayw iękſzą troſkliwością dociekaiąc natury wyraża ią z nayw iękſzą mocą. Coż ztąd? że to wſzyſtko ieſt dla ciebie ciemne? Możeſzli rozumnie po tym Malarzu, ktory wyſtawia obraz na widok; wyciągać oſobnego dla ciemnych każdego oczu ſzkiełka, aby dzieło iego tak było od nich widziane, iak ſobie życzy? Na reście dziwno mi, iakim czołem może mowić o guście ten, ktory żadnego w niczym nie pokazał. Chceſzże przecię wiedzieć, co ieſt guſt dobry? oto ieſt owo

a duſza uięta wdziękami cnoty bywa podług proporcyi czuła na wſzelkie rodzaie piękności, gdyż cnota ieſt piękna. Dla tego guſt dobry zwykł w iedney porze chodzić z dobremi obyczaiami, a zły z rozpuſtą. Nadto guſt dobry ieſt niby *Mikroſkopem* prawego rozſądku.

(*) *Le bon n'eſt que le beau mis an action; l'un tient intimement à l'autre, & ils ont tous deux une ſource commune dans la nature bien ordonnée. Il s'enſuit, que le goût ſe perfectionne par les mêmes moyens, que la ſageſſe, & qu'une âme bien touchée des charmes de la vertu doit à proportion être auſſi ſenſible à tous les genres de beautés.* Rouſſeau.

męzkie, że tak powiem, i wyſokie czucie wielkich nadewſzyſtko rzeczy. Pokaż mi cożkolwiek wielkiego w całym ciągu rozumowania twego, a dopiero pozwolę ci zapytać ſię: co ieſt *guſt?*

Na koniec dziwiſz ſię, iż Autor po krotce przełożywſzy, że uwaga natury pomaga do doſkonalenia nauk tyczących ſię ſmaku *tak nagle ſkończył.* Pomniy, że to nie Literat ale Fizyk mowi; ktorego zamiarem było wſkazać zrzodło, (czego podobno nikt dotąd przed nim u nas nie uczynił;) zkąd wypływaią piękne nauki i przez co ſię doſkonalą? Nie tak cię krytyku! zaſtanawia koniec o naukach wyzwolonych, iak raczey to, że nie będzieſz miał w co zapuſzczać iadowitego żądła, kiedy iuż z placu ſchodzi ta materya, ktorą ſobie przez dopadkowe dziennikow czytanie wargi ponacierałeś, abyś miał czym prożnuiących bawić i zaſtępować wyprożnione przez rozum owych to dawnych *Jowialiſtow* mieyſce.

Przyſtępuiąc do nauk Mechanicznych mowiſz: że Autor *przekłada nieſłuſzny przeſąd w upodleniu ich.* Owſzem mocno tego do-

wodzi, że doſkonalenie nauk mechanicznych powinno więcey intereſſować Filozofa, a niżeli doſkonalenie nauk miłych, co dla ciebie nie miłą ieſt cale materyą, bo zoſtawſzy np. wielkim iakim Artyſtą możebyś doſkonalſze i pożytecznieyſze dla ſpołeczności wyrabiał dzieła (17) niż teraz podłym paſzkwilarzem będąc tak ſzkodliwie iadowitem docinaſz piorem.

Co za nie ſmaczną daley robiſz mięſzaninę gdy mowiſz: *przytącza niektore wynalazki Chimikow użyteczne kunſztom, wybiega do zaniedbanych płodow Kraiowych, od nich do Lecznikow bydląt, ztąd do Machiny Elektryczney JPana Nairne, nad ktorą ſię obſzernie rozwodzi.*

---

(17) *Coż myślić o tych* (mowi J. J. R.) *ktorzy wyłomawſzy drzwi do nauk i prowadziwſzy do Swiątyni ich hałaſtrę niegodną przyſtępować do niey, ogołocili z ludu kunſzta towarzyſtwu pożyteczne? I tak, ten lub ow, ktory przez całe życie złym będzie wierſzopiſem, lub płytkim Geometrą, możeby był wielkim zoſtał paſamonikiem lub tkaczem.* Discours, qui a remporté le prix à l'Accademie de Dijon. *Seconde partie.*

Wszyſtko to ieſt na ſwoim mieyſcu: owſzem wſkazawſzy Autor pożytek z płodow Kraiowych tak rzecz kończy: „ Tym ſpoſobem „ ucząc ſię Hiſtoryi Naturalney i płodow „ własnego Kraiu przez doſtrzegania, do„ świadczania i rozliczne z ſobą połącza„ nia onychże nadarzy ſię ſpoſob do ob„ cenienia tego, co nieſłuſznie ieſt w „ pogardzie, i można ſię będzie kiedy „ obeyźdź, bez zapiſywania wielu rzeczy „ z cudzych Kraiow, ile bydź może, iż „ my ie poſiadamy lub możemy ie w czaſie „ przez rownocenne zaſtąpić. Do tych „ wielkich celow dążą tchnące miłością „ dobra Ludzkości i Powſzechności uſiło„ wania ſzacownego i poważnego Grona „ opiekuiących ſię Edukacyą Narodową „ i t.d. „ Daley zaſtanawiaiąc ſię nad domowemi zwierzętami mowi tak: „ Z „ uważania zwierząt domowych powſtała „ ſztuka leczenia bydląt. Ta ważna nauka „ tak u nas dotąd iak też w cudzych Kra„ iach przedtym zoſtawiona rękom podług „ opinii podłym, ieſt dziſiay u nich doſko„ nalona przez oświeconych doſtrzegaczow,

„ ktorzy trzewiac bydło i konie chorobami „ epidemicznemi zarażone i wnętrzności „ ich dokładnie przezieraiąc zaſadzaią na „ przypadkach niezawodnych teoryą świa„ tłą i nauczaią prawideł ztąd wypływa„ iących na leczenie domowych zwierząt. „ Przez ten ſpoſob wybawiaią oni od ſtrat „ nayuciążliwſzych ubogiego wieśniaka i „ uprawiacza roli. Jeżlić te Państwa, „ ktorym na tyſiącznych nie zbywa ratun„ kach do zmocniania i zwiękſzania cało„ ści ſwoiey iuż maią uczonych Leczni„ kow bydląt, toć zapewne w Kraiu na„ ſzym, ktory całe prawie ieſteſtwo ſwoie „ winien rolnictwu wyciągaiącemu konie„ cznie bydła do uprawiania i nawożenia „ gruntow; ieſt taż nauka nieuchronnie „ potrzebna. (18) Wſzak nie maſz podo„ bno Prowincyi, w ktoreyby co rok pra-

(18) Lepiey czuie i poznaie tę potrzebę naywyżſza nad naukami *Magiſtratura* niż ią tu można było przełożyć, kiedy na tę naukę za granicę wyſłać zbawiennie zamyśla ofiaruiącego ſię Medycyny Ucznia, ktoryby iey wczaſie z katedry nauczał.

„ wie nie morzyła bydląt pewna zaraza nie „ nie wspominaiąc o szkodach przez zwie- „ rza drapieżnego, ktory dla głębokich „ kniei nie mogąc bydź wyniszczonym, nie- „ kiedy roziuszony i rzetelnie wściekły „ rzuca się na samych nawet ludzi, rani „ ich i niebeśpiecznym iadem poi. Okro- „ pny to iest ostatniey zimy (19) przypa-

(19) Skoro tylko ta straszna wiadomość doszła do Krakowa, że wilk roziuszony strożowi twarz wyszarpał, i bok mu kłem rozerwął około Małogoszcza, a w pobliskiey wsi kilkoro ludzi pokaliczył, natychmiast czuły na losy ludzkości Obywatel (Autora związku Filantropow dla honoru mianuię) tą poruszony gorliwością o dobro powszechności, ktora go ożywia, zachęciwszy przykładem swoim dusze tkliwe i litościwe zebrał składkę dla tych ludzi nieszczęśliwych, wysłał na ratowanie ich Lekarzow, i przez tę pieczołowitość o całość ludzkości złe w początkach szczęśliwie zatrzymał. Zły iest prawda wilk Fizyczny, nie tyle iednak złego robi społeczności, co wilk moralny, przez ktorego się rozumie człowiek zły z natury. Tak on iest zdziałany, mowi *Rousseau* (*) do szkodzenia podobnym sobie,

„ dek, ktory gdyby był nie był w zrzodle „ samym zaraz uśmierzony, rozlałby był „ skutki daleko okropnieysze.

Nakoniec pokazuiąc: iako wielu Artystom wyćwiczonym w sztuce *obserwacyi* winniśmy poprawienie Machin i stosowanie ich do rożnego użycia; wystawia za przykład nową sławnego Rzemieślnika w Londynie machinę, ktorey dokładne w rożnych przypadkach używanie pokazuie. Czyni to końcem zadosyć uczynienia danemu publicznie

iak wilk do dławienia łupu. Takiemu człowiekowi trudno iest stać się ludzkim, iak iest prawie niepodobno wilkowi stać się łagodnym. Atoli gdyby na świecie nie było ludzi złych, nie iaśniałaby naprzeciwko nim cnota ludzi z natury dobrych. Zadnego nie czynię przystosowania do rzeczy, ani się z tego nie tłomaczę, bo nie zawsze wszystko czytelnikowi powiedać się zwykło.

(*) *Fait*, (mowi ten Filozof o złym człowieku,) *pour nuire à ses semblables comme le loup pour égorger sa proie, un homme humain seroit un animal aussi depravé, qu'un loup pitoyable.* J.J.R.

słowu i obowiązkowi swoiemu ((20) Ty iednak pomimo tego wszystkiego nie darmo mowisz: że się Autor z *machiną Nairna* (acz ona dotąd nie była u nas opisana ani znana)

---

(20) Co się zamyka w wyrazach następuiących: Z tych powodow (mowi Autor w wstępie do Dyssertacyi o trzęsieniu ziemi) przedsięwziąłem na Sessye publiczne, ktore Szkoła głowna uchwaliła, i powaga zwierzchności utwierdziła, kiedy szczęśliwe zdarzenia podług rzędu sposobność mi do tego podadzą; zabierać to do wykładania, ile bydz może dostatecznego, czego poszukiwać należy, i co iest potrzebnego w sztuce dostrzegania, i iak wiele ta sztuka przykłada się do doskonalenia rozumu, i do opatrywania wygod i potrzeb społeczności. Z tey obszerney materyi wypadać będą iuż dotąd zaszłe, i zachodzić w czasie mogące dostrzeżenia, z ktorych te tylko wyszczegulniać i wykładać zechcę, ktore osądzę bydź godne rychłego w Kraiu naszym upowszechnienia, produkuiąc oraz doświadczenia, ktorym okazyą dały. Stąd obaczą nie tylko zaszczycaiący przytomością swoią posiedzenia nasze, ale osobliwie przystępuiący do stanu Akademickiego, co iest pożytecnego, co potrzebnego, a co do potrzeb Kraiu naszego stosownego. Z czego wszystkiego zbieraiąc ci

rozwodzi obszernie, bo naywęższey podobno nie masz o niey wiadomości. Zwłaszcze będziesz obszernym rozwodzeniem się opisywanie tych doświadczeń, ktore podobało się samemu J. K. Mci P. N M. z ukontentowaniem widzieć, i nad niemi się cierpliwie i łaskawie zastanawiać? Będzieszże ganić to wszystko, czego sam nie znasz, i nie starasz się poznać? Tak iest; krytyk niiaki gani to wszystko, co iest naylepsze, a chwali, co iest naygorsze.

Daley *Autor* mowi: „ że ktokolwiek stan „ teraźnieyszy Nauk Mechanicznych, ktore

---

ostatni zdrowe nasiona zawczasu po Prowincyach wszczepiać będą w młode latorośle, ktore staraniu ich powierzone będą, owego ducha dostrzegacza, ktory iest naypewnieyszym do nauk dobrych wodzem. „ — Sam to czuię, że i ia przywodzeniem dzieł Autora nieiako grzeszę, ieżli to grzechem zwać się może; iednak wyznać mi należy, iż taka prawie potrzeba do tego mię przymusza, iaka przymuszała iego samego *do wysławiania*, iak nasz Krytyk mowi, *na popis prac swoich*. Jakoż naylepiey za każdym mowią prace iego własne, i sam czytelnik naylepiey o nich sądzić może.

„ w Narodach czynnych kwitną, porowna z „ owym ſtanem, w ktorym ſię znaydowały, „ niemal przed połową tylko wieku; obaczy, „ iż bardzo daleko w nich poſtąpiono, bo w „ tey oſobliwie Epoce duch obſerwacyi za- „ czął co raz bardziey wſzyſtkie Stany Oby- „ watelow zaymować. „ Na przykład tego wyſtawia te nawet Krainy, w ktorych zdaie ſię bydź *natura iak obumieraiąca.* Albo tedy zazdrościſz Moſkalom takiey natury, albo ci ſię kto z nich za żywo dał uczuć, kiedy Autorowi przymawiaſz: iakoby to były *Zołnierſkie Kleczkowſkiego baśnie.* Wſzak Geografia hiſtoryczna i doświadczenie uczy, że w pogłębſzey Moſkwie nie wchodząc w rząd iey polityczny, Klima i powietrze ieſt tak oſtre, iż od zimna ścina ſię tam czaſem żywe ſrebro, ktore potym można młotkiem klepać. Dla tego niektorzy Mineralogowie liczą merkuryuſz między kruſzczami. Na przekonanie ſię o tym możeſz zwiedzić np. Syberyą, zkąd powrociwſzy nie iuż *po żołnierſku*, iak mowiſz, *baśnie Kleczkowſkiego*, lecz po Filozowſku ſame nam wyroki o tameczney natu-

naturze prawić będzieſz. Z tym wſzyſtkim, ieźli Autora o rzeczone baśnie pomawiać nie przeſtanieſz, należy ci go wprzod przekonać, że iaſkołki obumieraią na zimę, i też ſame z martwych powſtaią, a dopiero tego ſamego muſiſz dowodzić względem ludzi w Moſkwie. Inaczey; dowodziłbyś *ignotum per ignotum*, co u Filozofow nie uchodzi.

Nadto honoru czyniſz Akademii Krakowſkiey, kiedy mowiſz: że *w niey ieſt cała Polſka.* Gdybyć tak było, ſambyś ſię także w niey znaydował, a zapewnebyś inaczey o ludziach i o pracach ich ſądził, bo teraz o iednych ſądziſz dziko i złośliwie, a o drugich tak, iak ci o nich ſądzić każe interes, podłość i podchlebſtwo.

Gorżką ironię kończyſz naylichſzą z kilkunaſtu ſłow tkaniną, ktora *wznoſi ſię* iak mowiſz, *nad pługi zawiłe i aż ſię opiera o ſklepienie lazurowe Nieba.* Jeżelić z 24 Liter, milionowe powſtały Xięgi, ktore oprocz dobrych rzeczy tyle głupſtw w ſobie zawieraią; za cożby puſta głowa nie

mogła utworzyć z ſłow kilku arkuſzy takiego głupſtwa, ktoreby wſzyſtkie inne przewyżſzało? Czemużeś ſię raczey nie zaſtanowił nad owym FEDRA zdaniem, ktore Autor w dziełach ſwoich za dewizę położył? *ieżeli to, co czyniemy; nie ieſt pożyteczne, cała naſza chwała ieſt głupſtwem.* (21) Co dobrze zważywſzy, pewniebyś był odſtąpił nie tylko od tak nikczemney mozgu twego lichoty, lecz od całego dzieła twego, ktore ani dowcipowi ani ſercu twoiemu żadnego nie czyni honoru.

Ganiſz potym ſtyl iego twierdząc: że to *ieſt napuſzony i czołgaiący ſię tok mowy.* Już umyślnie przywiodłſzy z piſm przyiaciela moiego kilka ułamkow, ktorych po mnie rzecz wyciągała, należy mi ſię teraz udać po ſprawiedliwy o ſtylu iego rozſądek do oświeconey i bezſtronney Powſzechności. Wſzakże nie maſz na nic krytyka wyżſzego,

(21) *Niſi utile eſt quod facimus, ſtulta eſt gloria.*

Phæd. Lib. III.

iak ieſt ſama Powſzechność. Zbiera ona powoli o każdey rzeczy ſzczegolne Sędziow naylepſzych zdania, łączy ie z ſobą, i z nich tworzy zdanie ogolne. Można w tym razie przyrownać powſzechność do wielkiey owey rzeki, ktora bez przeſtanku płynąc brudne na dnie ſwoim ſkłada iły. Czas powoli przychodzi, kiedy czyſte iey wody naywiernieyſzym ſtaią ſię zwierciadłem, ktorego ſię nauki i uczeni radzić zwykli. Darmo nieboże! uſiłuieſz ćmić to, co Powſzechność widzi lub zobaczy iaſnym. Wyznaię, że wymowa iego nie ieſt, iak ow ſtrumień, ktory po łąkach roſkoſznym odzianych kwiatem obficie rozlewaiąc ſię, miłym ſzumem ucho głaſzcze i ſerce pieści; lecz wymowa iego ieſt proſta, zwięzła i wybitna, zgoła taka, iakiey wyciągaią rzeczy, o ktorych mowi. Ale z drugiey ſtrony i to wyznać muſzę, iż po wielu mieyſcach ſtyl iego iaſny i ſzlachetny naśladuie krok, że tak powiem, i wſpaniałość ſamey Natury, co ieſt dowodem oczywiſtym, że nauka wielkiego *Newtona* nie ieſt więcey

nieprzyiacielką wymowy *Pliniuszow*, *Biufonow*, *Delacepedow Mariwetzow* i tylu innych.

Smiesz daley ząb szyderski o całą ostrzyć Akademią, kiedy mowisz: *Przyganiał niegdyś Dalambert, że styl takowy, iakiego nam wzorem Dyssertacye rzeczonego Akademika bydź mogą, Akademickim zwano. Aleby pewnie nie miał gniewania się przyczyny, gdyby był wiedział, że iest stylem prawie pospolitym iedney przynaymniey Akademii Krakowskiey.* Wiedz płochy oszczerco, że na całym świecie, choć partykularnego prześladuią, całe iednak zgromadzenie, w ktorym się mieści, szanuią: Wada bowiem partykularnego, choćby oczywiście okazana była, nie iest bynaymniey owym *Adama* grzechem pierworodnym, ktoryby wszystkich zarowno mazał. Jeźliby kiedy miały ten *Jagielońsḱi Szczep* obroną *Potomka swego* wsparty, i pomocą całego Narodu zasilony buyne chwasty osuszać, lub sierszenie trawić nadaremnie słodkie Jego owoce, wtedyby należało do tych, ktorym iestestwo swoie winien, te ostatnie wytępiać, a tamte wykorzeniać. Do ciebie zaś należy głęboko o

tem wszystkiem milczeć. Ale kiedy śmiesz twierdzić, że takowemu stylowi *Dalambert* przyganiał, powiedz mi: gdzieś to od niego słyszał? pewnie na polach Elizeyskich, gdzie sławny ten Francuz wszystkiemi, może, ięzykami mowi, i o wszelkich dziełach wszelkim ięzykiem napisanych sądzi, bo wiem, że na tym padole płaczu zapewne ięzykiem Polskim nie mowił, ani o żadnym dziele po Polsku napisanym nie sądził.

Powiedziałby kto, że mniemany krytyk tu zapewne przestanie szydzić; bynaymniey: owszem on tu dopiero zaczyna i szydzić i bluźnić, i urągać się, kiedy mowi: *Takowego iednak stylu Pisarz, Krasomowca wielki i Fizyk, a Fizyk godzien się mieścić w liczbie tych Fizykow*, ktorzy na ochędostwo Miast czuwaią: *obiecuie wygotować dzieła*: o przyzwoitym pieczeniu chleba, o robieniu piwa i miodu, *ktoreby nauczycielom* za wzor porządku, iasności, toku i krotkości *w podobnych rodzaiach służyły. Już się tu poniewolnie* (tak on mowi daley) *rozgniewać* (22)

(22) Załuię cię iako człowieka, bo gniew podług dawnieyszego nieco Pisarza, ktory po

muſzę, *bom ieſzcze w żadnym Autorze tey bezczelności nie widział, aby mi ſam ſwoie piſma za wzory wyſtawiał. A iakie ieſzcze wzory? Tak że liche żakowſkiego piora roboty?....* Przerwiymy nieco gniew temu człowiekowi zapalonemu, aby w nim żołciowy nie pryſnął pęcherz, i zimną krwią pytaymy go. Czyż ci ieſzcze potrzeba do tak dzikiey złości gniew mięſzać? Tak ieſt odpowie nam, bo gniew i złość płodzą zapal-

---

wſzyſtkie wieki poważany będzie; ieſt *paſsya głupia... ieſt momentalna przynaymniey wściekłość... droga do ſzaleńſtwa...* La cholère eſt une folle paſſion, qui nous pouſſe entiérement hors de nous... c'eſt une courte rage, un chemin à la manie..... *De la ſageſſe par Pier:* Charron *Docteur és Droicts. Chap XXVII. De la cholere à Bordeaux 1601.* Ieſt to drogi upominek wieku *Henryka IV. Ludzkości przyiaciela.*

Quidam è ſapientibus viris iram dixerunt brevem inſaniam: æquè enim impotens ſui eſt, decoris oblita, neceſſitudinum immemor, in id, quod cæpit, pertinax & intenta, rationi conſiliiſque præcluſa, vanis agitata cauſis, ad diſpectum æqui verique inhabilis, ruinis ſimillima, quæ uper id, quod oppreſſere, franguntur. *Sen:*

czywość, ktorą w Zakuſie moim (23) nieludzko i niemiłoſiernie miotać *zakuſiłem ſię*, nie tylko przeciwko tym Oſobom, ktore mam na celu, lecz nawet przeciwko ſame-

---

(23) Myśl mię brała dać tytuł temu Piſmu taki: *Odkus na Zakus*, ale dzieląc tkliwość i urazę za tak ſrogą potwarz z przyiacielem moim nie mogłem bydź humoru tak weſołego, w iakim ſię pokazał natrząſaiąc ſię z ſławy cudzey naſz krytyk. Przeto odmienić mi przyſzło myśl moię wiedząc o tym dobrze: iż mało ieſt ſłow lub *Frazeſow*, z ktorychby nie można ſzydzić, kiedy bywaią wyoſobnione lub od ſiebie oddzielone. Takowa igraſzka, mowi moy *Ruſſo*, była po wſzyſtkie wieki i będzie działem krytykow naſadzonych, miernych lub zawiſtnych. Sławny ten *Zakus* ma bydź płodem kanikuły, bo do ſwey doyrzałości przyſzedł na początku kanikuły; wyſzedł na widok w ſrzodku kanikuły, rozſzedł ſię na końcu kanikuły. Dziać ſię to miało, kiedy głupſtwo, złość, pycha i kabała uroczyſtą odprawiały ſchadzkę, ktorą pioro dowcipne, gładkie i obfite przez *allegoryą*, i niewłaściwie, Zakonną zowie Kapitułą (*) Oſoby wchodzące w to *Mocnym Związane Łancuchem Dmuchnąwſzy W Siarczyſty* ogień, *Snadno* przykrą zapaliły *Kłotnią*. *Co* ztąd za *Korzyść*? co

mu ich zgromadzeniu. Ale uśmierz się na moment, i ochłodniy z gniewu, by ci się nie przytrafiło, iak *Ikaremu*, ktory, gdy mu słońce skrzydła woskowe rostopiło, musi grzech swoy w bezdennych oczyszczać wodach. Coż przecię iest? co ci tak srodze żołć sparzyło? o to, mowi on, *ieszczem w żaza sławą Bogu i Ludziom?* Słowa odmiennie drukowane wytykać maią początkowe litery nazwisk sprawcow *Zakusu*. Skoro się odkryią, odpowiedzą *in foro competenti tanquam calumniatores*. Przypuściwszy iednak wpływ gwiazd na rzeczy ziemne i panowanie ich nad niemi, można by twierdzić: żeby się przez to zmnieyszyła złośliwość wykroczenia, i mnieyszeby za nie nastąpiło obwinienię, boby nie samym sprawcom, ale po części panuiącey na ow czas gwiaździe, przypisywać należało natężony stopień złości. Jakoż Sędzia rostropny patrzy także na okoliczności, ktore zmnieyszaią lub zwiększaią występek, i w miarę zwiększonego lub zmnieyszonego przez okoliczności występku, wyznacza karę winowaycy.

(*) Pienie pod tytułem: *Bicz na siebie samego*, przez *Jacka* PRZYBYLSKIEGO, w Krakowie 1789.

dnym Autorze tey bezczelności nie widział, aby mi sam swoie pisma za wzory wystawiał. Tym dla ciebie gorzey, żeś nie widział, bo byś się był dowiedział nawet o tym, iak chcący roztrząsać cudze dzieła ma sobie postępować. Na przekonanie cię o tym: że *Autorowie sami swoie pisma za wzory wystawiali*, przytaczam ci właśnie do rzeczy, tego tylko Filozofa, o ktorym iuż tyle razy z uwielbieniem wspomniałem, bo innych ani mi czas, ani professya czytać nie pozwalą, zwłaszcza kiedy sobie nie życzę mieć w głowie wszystkich wyobrażeń cudzych, a żadnego swego własnego. (24) *Podchlebiam sobie*, mowi nieporownany Russo, że *odpowiedź moia służyć będzie za sposob, iakim można cudze dzieła roztrząsać, bronić i ucierać się bez żołci, i bez osobistości wszelkiey;* a przecię nikt się na niego o to nie gniewał, ani mu bezczelności nie wy-

(24) Tacy są podobni do owego ptaka, w bayce rozmaitemi piorami upiękrzonego, z ktorego gdy każdy inny ptak, własne swoie piorko wyskubnął, potem sam gołym został.

rzucał. Ztym wſzyſtkim należy mi Powſzechność uwiadomić, z iakiego powodu moy przyiaciel nadmienił w przypiſie do Dyſſertacyi, że *przyſzli Nauczyciele wydziałowi* mieć mogą za nieiaki wzor piſma, ktore miał wygotować. Oto dziſieyſza nad ſtanem Akademickim Zwierzchność rownie o dobro Oyczyzny, iak o wzroſt nauk troſkliwa, ogłoſiła w Mandacie publicznym, i Wizytatorom Szkoł do zalecenia podała:
„ ażeby Profeſſorowie nauk Fizycznych po
„ tych prowincyach, po ktorych ſą roze-
„ ſłani, ſtarali ſię poznawać pilnie nie
„ tylko płody i twory ziemi naſzey, ale
„ też wſzelkie obroty rolnictwa, Eko-
„ nomii i handlu, ſpławy rzek, ſtan także
„ rękodzieł, przemyſłu, i ludności, i nad
„ tem wſzyſtkiem pewne doświadczenia,
„ wprzod na poſiedzeniu zgromadzenia
„ ſwego czytane, naymniey dwa razy do
„ roku, przeſyłali z przyłączeniem zdań
„ ſwoich: iakby można do lepſzego ſtanu
„ przyprowadzać te pomienione rzeczy,
„ z ktorych części ſkłada ſię całość dobra
„ powſzechnego. „

Gdy to zlecenie rownie z natury iak z zamiaru ſwego arcy zbawienne rozeſzło ſię po Szkołach Koronnych, niektorzy nauczyciele Fizyki, chcąc ie do ſkutku przyprowadzać uciekali ſię po radę do przyiaciela mego iako do publicznego Profeſſora tey umieiętności w Szkole głow: Koronney. Z tego powodu uprzedzaiąc rowne przyſzłych Nauczycielow wydziałowych chęci, i pragnąc tym młodym ludziom bez doświadczenia podać ſpoſob, przez ktoryby mogli w czaſie wykonywać rzeczony Mandat, obiecał wyſtawić piſma mogące im ſłużyć w odpiſywaniu za wzor o przyzwoitym pieczeniu chleba, o robieniu piwa i miodu, o pielęgnowaniu pſzczoł i iedwabniczkow, o utrzymywaniu owiec i o innych rzeczach praktycznych i ſpołeczności ludzkiey użytecznych. Dla wſzyſtkich zaś innych wyłożył myśl *Edyktu*, i ogolny ſpoſob odpiſywania nań podał w przedmowie do Fizyki, ktorą tym czaſem na lekcyach publicznych wykłada, i doświadczeniami obiaśnia. Ten ieſt poſtępek, ktory u wſzyſtkich dobrze myślących iedna Przy-

iaciełowi moiemu zasługę i szacunek, a ktory niewinną stał się okazyą do nadpsucia krwi przez gniew w tym człowieku biednym.

Jeżli pogrożkę swą sprawdzi (ciągnie daley nasz krytyk pioro żołcią napoione) *ieżli pisma iego będą wzięte za wzor od ciemnych nauczycielow, i uczniom za wzor podane, iuż o zepsucie gustu i upadek nauk lękać się muszę.* (25) Co za uprzedzenie? co za fałszywa gorliwość? możnaż tego winić o *upadek nauk*, ktory się do wzrostu ich przykłada, iak tylko może, i *przykre* dozwalaią mu *okoliczności*. Wszakże ten, mowi sławny przez nocy swoie *Joung* Anglik, ktory czyni to wszystko, co może, i co mu dopuszczaią okoliczności, czyni wszystko; bo nad takiego więcey nie czynią sami nawet Aniołowie. Możnaż to bezkarnie nazywać *pogrożką*, co pożądaną iest obietnicą? możnaż się o zepsucie gustu troszczyć temu, ktory nie tylko żadnego nie pokazał, ale oczywisty dał dowod, że go sam psuie.

---

(25) *O praeclarum ovium custodem, ut aiunt lupum!*

Nikt bowiem uczciwy nie może nazwać dobrym gustem kilka liniy, choćby nawet naygładziey napisanych, ktore zepsuciem obyczaiow trącą, bo za tem zepsucie gustu nieodstępnym idzie krokiem. (26) Sam ten paszkwil dosyć przekonywa sprawcę o nie dobre iego obyczaie. Kiedy więc lękasz się o zepsucie gustu, lękasz się tego, czego sam iesteś *Autorem*, i tą niewczesną boiaźnią chcesz winę w samym sobie zacierać.

Jeżli, rzekłeś, *pisma iego będą wzięte za wzor od ciemnych nauczycielow!* kogoż, proszę, rozumiesz przez ciemnych nauczycielow? albo tych, co iuż nauczaią, albo tych, co się dopiero uczą na nauczycielow? nie możesz zwać ciemnemi nauczycielami tych, co nauczaią, boś wiedzieć powinien, że Zwierzchność wysyła na urząd nauczycielski ludzi światłych i zdatnych, o ktorych dobrą mieć należy opinią. Rownie i o tem wiedzieć powinieneś, że ten, ktorego natura

---

(26) *C'est ainsi, que la dissolution des mœurs suite nécessaire du luxe entraine à son tour la corruption du goût.* J. J. Rousseau.

przeznaczyła na wydawanie uczniow nie tylko wytwornego, ale żadnego nie potrzebuie do niczego wzoru. Czyż mieli do czego iaki wzor *Newtonowie*, *Kartezyuſzowie*, *Werulamiuſzowie*, *Monteſkiuſzowie*, owi to prawdziwi rodu ludzkiego nauczyciele? Jeźli rozumieſz przez ciemnych nauczycielow tych, ktorzy ſię dopiero ſpoſobią na nauczycielow; tacy nie ſą ani ciemni ani nieciemni, ale ſą niewiadomi ieſzcze tego, co ieſt do przyſzłego ich urzędu przywiązane. *Niewiadomość* taka żadnym nie ieſt grzechem ani zawadą do złego lub dobrego, ale ieſt, iak *Ruſſo* mowi (27) naturalnym ſtanem człowieka. Taka więc niewiadomość nic złego nie czyni, ſam tylko błąd wiele ſzkodliwych czynić może wyſtępkow, zwłaſzcza kiedy ten, kto czego nie zna, mniema, że to wybornie poſiada. Lecz niewiadomość w oſobie ſprawuiącey urząd taki, iaki wyciąga wiele nauki i oświecenia, ieſt

(27) *L'ignorance n'eſt un obſtacle ni au bien, ni au mal, elle eſt ſeulement l'état naturel de l'homme.* J. J. R.

wyſtępkiem i grzechem niedarowanym. Taka oſoba może wielkich dopuścić ſię zdrożności. Są iednak oſoby, ktore znaią urzędy lepiey a niżeli te, ktore ie poſiadaią, lub godnemi ich ſię bydź ſądzą. I tak np. ty, nie odſtępuiąc od ciebie ani na krok; śmieſz ſię głoſić krytykiem, a ſztuki krytykowania nie znaſz. Przeciwnie ſą od ciebie lepiey uſpoſobieni do krytyki ci, ktorych ty gotow ieſteś ciemnemi nazwać dla tego ſamego: że dali światły (28) o dziełach na ząb od ciebie wziętych, Raport w owym ieſzcze czaſie; kiedy ſię ſpoſobili na nauczycielow tak chwalebnych, iakiemi ſię dziſiay wydziałowe ich zaſzczycaią Szkoły. Sam ſię o tem wewnętrznie przekonaſz, gdy wſpomniony *raport* z rzeczą porownaſz. (29) Nie maſz tam wyſzukaney

(28) *Treść Dyſſertacyi mianych na poſiedzeniach Szkoły Głowney Koronney i donieſienie o nich oświeconey Powſzechności przez Kandydatow ſtanu Akademickiego.* Na końcu Fizyki wydaney w Krakowie 1788.

(29) Na zawſtydzenie mniemanego krytyka i na przekonanie Czytelnika o oczywiſtości rze-

prawda, gładkości, z ktorą ſię ty popiſuieſz, ale ieſt grunt nauki i ſerca, ktorego ty nie maſz. *Zawſtydź ſię* ieźli maſz czoło, a *korzystay* z ſerca i *świateł* tych ludzi mło-

czy przyłączam tu Treść przez Kandydata ſtanu Akademickiego z całey Dyſſertacyi wyciągnioną.

Treść Dyſertacyi o wzroście Nauk wyzwolonych i mechanicznych, przez ducha obſerwacyi w Europie, o pożytkach i wygodzie ich i o ſtoſowaniu onychże do potrzeb Kraiu Oyczyſtego; czytaney przed Nayiaśnieyszym Panem.

Dowodzi: iak wzroſt wyzwolonych i mechanicznych Nauk winniśmy doſtrzeganiu i doświadczeniu, iak doſtrzeganie przykłada ſię nayprzod do doſkonalenia tych wſzyſtkich nauk, ktore za cel maią ſmak i czucie tego wſzyſtkiego, co w duſzy czyſte rodzi ukontentowanie. Ztąd dowcip ludzki prawdziwe rzeczy piękności, nie gdzie indziey, tylko w Naturze śledzi, a przyzwyczaiony do rozważania przedziwnych iey widokow, nabiera w wyborze ich dobrego nałogu czyli *guſtu*, ktory ſię rodzi z częſtego doſtrzegania natury rzeczy. Tym niegdy obdarzeni Grecy we wſzyſtkich niemal dziełach ſą dotąd

dych

dych, przygotuy ſię do zrozumienia i do ſtrawienia *dzieł* ſamych, na ktoreś ſię tak płocho targnął, wziąwſzy wprzod na ſzalę krytyki: *quod valent humeri, quod ferre*

ſamą prawie zazdrością dla dziſieyſzych nawet Geniuſzow. Z tego zrzodła nie tylko piękne lecz i mechaniczne nauki wzroſt wzięły, do ktorych iednak trzeba wſpomożoney narzędziami ręki, aby były doſkonalone. Tu Autor zaſtanawia ſię nad tem, iak pierwſze ſtały ſię lubo mniey ſłuſznie zacnieyſzemi nad drugie, choć w drugich więcey czaſem wydaie ſię byſtrości dowcipu, cierpliwości; i obrotu, dowodząc tego: że mechaniczne nauki powinny bydź daleko w większym ſzacunku, ile że ſię przykładaią do uſzczęśliwienia wſzyſtkich, do oſzczędzania ſił pracownikow, i do przyſpieſzania robot z mnieyſzą trudnością i koſztem. Tamte zaś ſłużą tylko do kontentowania ſzczęśliwych. Z tego powodu daie poznać; że wynalazek kunſztow wſzelkich bierze wzroſt w miarę potrzeb ludzkich, i tak rolnictwo iako naygruntownieyſza ze wſzyſtkich innych zaſada do utrzymania ludzi, nayprędzey do wydoſkonalenia przyſzło, potem ſztuka leczenia i inne, w ktore wprowadza ſama potrzeba, iako matka wynalazkow.

recuſant, a gdy ſię poznaſz na wſzyſtkim, należną Autorowi oddaſz ſprawiedliwość, tey iednak *plamy*, *ktorąś na ſiebie ściągnął*; ni gdy *nie zatrzeſz* . . . . Lecz odwrocmy ſię na moment od takiego człowieka, a

---

Fizyka potem ogołem wzięta a w ſzczegulności Chimia rozważaiąc trzy natury wydziały, przez ich rozkład, ſtoſunki, i kombinacye, z ich właſności i ſkutkow wyprowadza rozliczne użytki w praktyce fabryk, farbierni i t d. Stąd ieſt do życzenia, aby w Hiſtoryi naturalney, po założeniu w Szkołach głownych oboyga Narodow wydoſkonaleni Nauczyciele wſkrzeſili po Prowincyach *Ducha Obſerwacyi* w poznawaniu kraiowych produktow, ktoreby w czaſie oſzczędziły koſzta łożone na ſprowadzanie zagranicznych, wytępiaiąc przeſąd falſzywie zakorzeniony, iż to wſzyſtko, co ieſt oſobliwego w naturze; znayduie ſię tylko w obcym a nie w ſwoim kraiu, co ſię ſtało tamą dotąd do poznawania płodow kraiow właſnych: o czem przekonywaią odkrycia *Reaumurego i Getarda*. Naturaliſtowie ci z przykrością widzieli, że dotąd nie dociekano uſilniey, czyby też nie można było wyciągać z właſnych roślin i owadow rożnych kolorow, ktoreby podobno nie uſtępowały w pięknośći i

weyrzenie tak ſmutne ſłodkim zaſilmy widokiem. Was rozumiem ludzie młodzi! przyſzłe ſtanu Akademickiego nadzieie! ktorych ſerce nowe i niewinne tak ſię zwykło tłomaczyć iak czuie, i iak ieſt prze-

---

trwałości tym, co ſię wyciągaią z pewnych roślin i owadow z kraiow odległych, lub czyby przynaymniey nie można w ſwoich klimatach przyrodnić tychże roślin i owadow ſzacownych? ieźlić oni tak myślą i ſłuſznie myślą, mowi *Autor Dyſſertacyi*, czemuż my ſię nie mamy przynaymniey ſtarać pokrzepić i polepſzyć uprawy i zbioru naſzego robaczka, ktory ſię ſam dobrowolnie na Poleſiu rodzi, a ktorego wywoz przedtem znaczne kraiowi przynoſił korzyście? Doſtrzegania Pana *D'Aubenton*, nad zwierzętami domowemi wiele pożytku czynią ekonomice. Stąd powſtała ſztuka leczenia bydląt, przez ktorą ochrania ſię od ſtrat nayuciążliwſzych ubogi wieśniak i uprawiacz roli. Dla tego, mowi *Autor*, że w Kraiu naſzym, ktory całe prawie ieſteſtwo ſwoie winien rolnictwu wyciągaiącemu koniecznie bydła do uprawiania gruntow, ieſt taż nauka nieuchronnie potrzebna. Potem przyłączywſzy rozmaite korzyści z Doſtrzegania mowi: że tey ſztuce winno ſię nawet po-

konane. Cożeście rzekli, gdy was doszło pismo rąk ludzkich niegodne, w ktorym czytaliście wszystko przekonaniu waszemu przeciwne. Pewnieście się zdumieli, i przypomnieliście sobie, co sławny *Boyle* powie-

---

prawienie i doskonalenie machin, i stosowanie ich do rożnego użycia. Takim się pokazał za dni naszych *Nairne*, ktory machinę elektryczną dodatnią i odiemną wynalazł, i do medycyny przystosował. Tu *Autor* podług myśli tegoż *Artysty* wszystkie sposoby elektryzowania opisuie i na Figurach okazuie, osobliwie dla praktykow niezaniedbuiących Fizyki. Daley dowodzi, że nauki mechaniczne niezmierne w rożnych kraiach uczyniły postępy, ponieważ w tey osobliwie epoce *duch obserwacyi* zaczął co raz bardziey wszystkie stany obywatelow zaymować. Na dowod tego przytacza Państwo *Rossyiskie*, gdzie natura zdawała się nieiako *obumieraiąca*, ktorey *Piotr Wielki* życie prawie nadał; i nakoniec rokuie takie szczęście, iakiem się obce chlubią kraie; dla własney krainy, gdzie za pieczołowitością Oyca Oyczyzny iest w szkołach głownych przybytek nauk założony i opatrzony. Za co dzięki u Nog TRONU Obecnego składaiąc kończy rzecz w tych wyrazach:

dział o człowieku ogołem: że *człowiek zamienia białe na czarne*, kiedy mu tak interes każe. Na ukoienie wasze przypominam wam: czego was uczy *Antonius Genuensis in sua Arte Logico-critica. Są ludzie....* ktorych nazwiskiem nie chcę czystego szpecić papieru, *są*, mowi on, *ludzie*, (30) *ktorych nie*

„ Winniśmy W. K. Mci P. N. M. taką wierność „ i wdzięczność, iaką tylko myślące iestestwa „ mogą uczuwać, ześ w Narodzie wolnym za- „ gruntował Oycowską ręką naystalsze Państw „ twierdze to iest Nauki. Potomność w sądzie „ niepodeyrzana będzie szczęśliwemi zwać te „ Pokolenia, na ktore padło toż istotne Oyca „ Oyczyzny dobro. Na nich samych wzrastać „ i z niemi szerzyć się będzie słodkie Oyca Oy- „ czyzny Imię, ktore iako nad wszystkie inne „ naywiększe, tak nayczuley i nayszanowniey „ bywa po wszystkie wieki i od wszystkich Na- „ rodow wspominane. „ Taki iest o tey Dyssertacyi Raport Kandydata.

(30) *Sed & homines* Nequam, *quos non Criticos vocaverim, cum critica nequaquam uterentur, sed* Falsarios, *data opera, varia in veterum scriptis mutaverunt, aut iis detraxerunt, vel adsuerunt, ut legentes fallerent. Quod in antiquitatibus Etchnicis rarius contingit, in*

należy zwać krytykami lecz fałszerzami, co albo pisma odmieniaią, albo im co dodaią lub uymuią, aby czytaiących zwiedli. Są inni, ktorych professyą hańbi, iak sławny *Arouet* mowi (31) rdza zawiści, trucizna potwarzy, zręczność intrygi i zaboystwo satyry. Są nakoniec tacy, ktorzy pisma swoie obarczaią nienawiścią osobistą i kabałą, ktore powinny bydź działem niewolnikow fortuny. Chrońcie się obcowania, rozsądku i zdania takich ludzi, i przeciwko nim nie przestawaycie się w cnotę i naukę uzbraiać.

---

quibus operæ pretium non erat fallere; sed in Ecclesiasticorum scriptorum antiquissimis monumentis, quæ contendentes Christiani in suas quique partes trahere conabantur, frequenter accidit. De mendis Impostorum. §. XVI. Ars Logico-critica. Varsaviæ MDCCLXXI. Typis S.R.M. & Rpl. in Collegio Regio *Scholarum Piarum.*

(31) *La rouille de l'envie, l'artifice des intringues, le poison de la calomnie, l'assassinat de la satire (si j'ose m'exprimer ainsi) deshonorent parmi les hommes une profession, qui, par elle même, a quelque chose de divin.* Discours Préliminaire d'Alzire.

Tenże da wzor porządku (ciągnie daley grube i ostre pioro ten grzeczny i delikatny krytyk) *ktory w rozumowaniu, myślach i pismach swoich żadnego związku nie ma? Ten nauczy dobrego stylu, ktoremu nawet miernego przyznać nie można?* Coż za serce taki ożywia ięzyk? Wołam na to z Cyceronem: *o tempora! o mores!*

Ten nauczy iasności, ktory .... ten ... ktory ... ten ... ktory ... &c. &c. Nie przelewaymy cudzey na kartę cholery, ani się ważny taką iey kazić zarazą. Coż? kiedy iest powinnością ludzi uczciwych, ktorym honor milszy nad życie; zrzucać zaboyczą ieden z drugiego potwarz. Zwyciężmy siebie samych, przetrząśniymy to, co nam poda okazyą do oddania przyiacielowi sprawiedliwości, aby z tego potem nie robiła cienia iego zasłudze dusza iaka słaba lub złośliwa.

Ten nauczy iasności (są wyrazy krytyka arcy słodkie, ktore bez oznaczania same przez się aż nadto uczuwać się daią) *ten*, mowi on, *nauczy iasności, ktory sam siebie poymować nie umie?* Tak gorzką żelżywość należy słodkiemi Ludzkości umiarkować

ſentymentami. Niech mi ſię więc godzi z światłą dzielić ſię Powſzechnością dowodami ſerca, wdzięczności i uprzeymości tych ludzi, ktorzy naylepſzemi ſą przyiaciela mego ſędziami, i naywiernieyſzemi prac i uſilności iego świadkami. Tacy ſą uczniowie i przyiaciele iego. Bo ktokolwiek ieſt przyiacielem ludzkości, prawdy i ſprawiedliwości, nie może nie bydź iego przyiacielem i nie mowić za nim. I tak ieden z uczniow iego, ktory dziś publiczny urząd w pewney zaſtępuie Akademii, wzmiankuiąc o dziełach iego; wyraża mu ſię w liście ſwoim; iż *iako dziſieyſza Fizyka zaczęła ſię od niego, tak dobre podług iey układu piſma od niego ſię poczynaią.* Inny z urzędu w Szkołach wydziałowych zaſzczyca ſię liſtownie *powziętym przy ſzkole głowney oświeceniem, ktore nayſzczegolniey winien uſilney ſtaranności i gruntownym iego w materyach Fizycznych dowodom.* Inny iuż chwalebny nauczyciel Fizyki na Prowincyi okazuiąc *pożytek dla powſzechności z dzieł* iego piſze; iż *iako świeca goreiąca na to ieſt przeznaczona, aby poſtawiona na świeczniku w ſpołeczności i w dobrey z inne-*

mi harmonii przyświecała tym widoczniey, im bliżey wielkiego ołtarza ieſt poſtawiona, tak uſilne i pożyteczne iego prace, ktore bez przeſtanku przy Akademii łoży; powinny koniecznie ściągnąć za ſobą nadgrodę pracy i ſławę dowcipu. Inny rownie iuż nauczyciel wydziałowy liſtownie wyznaie, iż *mu doſyć na tem, że ſię może ſzczycić z uwielbieniem zawſze imienia iego, że mu ſzczęście pozwoliło bydź uczniem takiego nauczyciela, iżby go nie znał ten, ktoby inaczey nie iuż mowił, ale tylko mniemał.*

Dotąd uſta mowią uczniow z obfitości ſerca, ktore granic nie zna. Coż mowią o nim ci, co go tylko znaią z powieści? oto z zakątkow nawet rozległey Krainy odzywaiąc ſię do niego, przyznaią mu *dobroć duſzy, ciągle zaſługi w ſtanie Akademickim i wziętość iego całey, poniekąd Publiczności znaną.* Coż nakoniec mowią do niego przyiaciele z okazyi tak nieludzkiego, kroku twego? oto dzieląc z nim czułość, ktorą w nich twoy paſzkwil ſprawił; *boleią z ſerca nad niewinnym prześladowaniem tego, ktorego praca i dzieła widocznie pokazuią, iak*

ieſt użytecznym Edukacyi i Oyczyznie? Powieſz, że to wſzyſtko trąci *hiperbolą?* ale ſama nawet *hiperbola* muſi ſię na rzeczy zaſadzać. Inaczey; nie byłaby *hiperbolą* lecz chymerą, czego w ludziach rozumnych czułych i rozſądnych nie należy przypuſzczać.

Ten oświecać innych będzie (ſą to ſłowa dziwnie piękne i arcy dobrane tego ſzydziciela wiekuiſtego) *ktory żadney dokładney nauki* (32)

(32) Takie ſame właśnie oſkarżenia bez żadney do dowodow proporcyi znayduią ſię w odpowiedziach na *Uwagi Szkoły Matematyczney* nad Propozycyami wydanemi z Fizyki dla Kandydatow ſtanu Akademickiego na Popiſy, i w Protokoł *Kollegium Fizycznego* Szkoły Głowney Koronney dnia 8. Marca R. 1788 wciągnione, na ktore wſpomnione dopiero *Collegium* urzędowney wyciągało odpowiedzi *in Forma* Z tych rozległych Uwag przez Szkołę Matematyczną uczynionych nad 12. Propozycyami Fizycznemi podobało ſię Prześwietney Kommisyi Edukacyi Narodowey wybrać tylko te, które zdały ſię bydź pozornieyſze; a owe, ktore żadney nie potrzebowały odpowiedzi, na zawſze uchylić. Nadto wiedząc dobrze z iakiego zrzodła co pochodzi, nie weſzła w ża-

nabyć ſię nie ſtarał, i upſtrzywſzy głowę w pewne wiadomoſtki iuż mniema, że ſama mądrość w iego mozgu ſię mieści? Nie wieſz, co moiſz, o tem tylko wieſz: że paſzkwil piſzeſz, ktorego duſzą ieſt wyſilona zawzię-

dne drobności, ani Profeſſora Fizyki pilnie około nauk pracuiącego zatrudniać niemi nie chciała, taż Magiſtratura w wſzelkich ſwoich poſtępkach arcy delikatna względem tych nawet ludzi, ktorzy maiąc naukę, nie zdaią ſię mieć tego, co ſię zowie *Edukacyą.* Po mimo tego, wyſtaram ia ſię o reſztę tych zarzutow *Autentycznych*, ktore poproſzę z Protokułu uczonych poſiedzeń Kollegium Fizycznego przyzwoicie wyiąć, i pieczęć na nich i podpis Sekretarſki położyć, aby każdy wiarą dobrą wierzył, iako *fidelissimè concordant cum originali.* Nie taynoć mi ieſt, że wſzelkie na świecie *formalności* żadney wagi nie dodaią rzeczy, ieżli iey ſama w ſobie nie ma, ztem wſzyſtkiem, wiele to ieſzcze waży na *Horyzoncie Krakowſkim*, na ktorym wodz i Dyktator Szkoły Matematyczney tonu dawać nie przeſtaie. Nadto Sekretarz ſkrzętnie ſwoy Urząd wykonywaiący żadnego nie opuści tytułu iak pryncypalnego tak dodatkowego dla Nauczycielow Matematyki, i niżſzey i śrze-

tość, a ciałem grube kłamſtwo. Czytay Xiążkę (*na kar: 88.*) o *naśladowaniu wod mineralnych i o gatunkach powietrza* rownie pracowitą iak pożyteczną, ktora naylepiey tego dowodzi, co ſam Autor o ſobie mowi,

---

dniey, i wyżſzey, rownie iak dla ſzkoły Chimiczney i Farmaceutyczney, aby przez uchybienie naymnieyſzey nawet w ſzumnych tytułach kreſki powaga oſob publicznie delegowanych do tych ważnych uwag, od ktorych wzroſt i dobro nauk ma zależeć, nie cierpiała; a przez to aby uczone ich *argumenta* na mocy nieſkończenie zyſkały. Skoro wſzyſtko zoſtanie tak uformalizowane i upoważnione, dopiero na tedy odpowiem za przyiaciela moiego ſpoſobem do poięcia wſzyſtkich przyſtoſowanym, oſtrzegaiąc zawczaſu łaſkawego czytelnika, że mnie Szkoła Matematyczna wciągnie w wyſokie nader ſubtelności, ktore ſię o ſame oprą niebo, przeciwnie zaś Szkoła Farmaceutyczna i Chimiczna na niſkie bardzo zakroi potoczności, ktore ſię po ſamey poczołgaią ziemi.

Grozi nam krytyk, że na ſzalę krytyki ſwoiey weźmie nawet, *Wzory* i t. d. Jeżli tak ſrogą *pogrożkę* ma ſprawdzić, oſtrzegam go poufale, aby ſię wprzod nauczył ſztuki kryty-

chcąc dać czytelnikowi poznać, iż nie na pamięć o tych rzeczach piſze, lecz z przekonania i podług wziętych za granicą w tey materyi świateł. „ Trawiąc czas, mowi on, w cudzych Kraiach ciągiem przez lat cztery na dalſzym uczeniu ſię matematyki, Fizyki doświadczalney i innych nauk iſtotnie w nię dziſiay wpływaiących, iakie

---

kowania, ktorey cale nie umie, a porzucił podły kunſzt ſzydzenia, ktoren arcy dobrze poſiada, iako mu to każdy ſatyrę i paſzkwil ślepo kochaiący pewnie przyzna; a niech ſię przecię popiſze z czym ważnieyſzym, niż Szkoła Matematyczna, na coby nie żal odpowiedzieć, bo przyznam ſię, ta Szkoła, nazbyt uczona, gawędzi tylko i nudzi ſprzyſiągłſzy ſię prawie przeciwko przyiacielowi moiemu na to, aby mu nie dać około czego pożytecznieyſzego pracować, i na dalſze względy u Oyczyzny zaſługiwać. Chęć wyprowadzenia Czytelnika rozſądnego z uprzedzeń dobremu imieniowi przyiaciela moiego ſzkodzących nagli mnie i koniecznie przymuſza *tantiſper* przyłączyć tutay iak *Zarzuty* Szkoły Matematyczney Krakowſkiey, tak iego na nie Odpowiedzi na końcu tey części *Rozbioru Zakuſowego*.

ſą: Hiſtorya Naturalna, Chimia, Fizyologia i Rolnictwo, wybrałem ſobie na danie publicznego dowodu pilności w iedney z naydawnieyſzych i nayſławnieyſzych Akademiy w Francyi do utrzymywania publicznie w Katedrze tych materyi, ktore naybardziey dziś Fizykę i Chimią zatrudniaią, a ktore oſądziłem bydź za nayſtoſownieyſze do potrzeb Oyczyzny naſzey... Zebrałem przeto wiele ważnych propozycyi *o Naturze powietrza kwaſkowego, o iego użyciu, o rozbiorze wod mineralnych, i o naśladowaniu ich, o początkach Sole ſtanowiących, o kwaſach Solnych, o widzeniu z Fizyologii i Optyki, o wpływie ognia Elektrycznego w ekonomią ciała zwierzęcego* i t. d. na ktore pierwſi w Akademii mężowie, i bardzo pomyślnie znani uczonemu Swiatu ważne zadawali wątpliwości. Zbior tak ważnych propozycyi (33) poświęciłem Imieniowi JW. Jmci X.

(33) Theses Chemico-Physicæ, quas pro licentia gradum Doctoris ritè obtinendi in celeberr. Argentoratenſium univerſitate die 3. Aug. 1782. ſolemni Diſputationi expoſuit, M.

Rybinskiego Biſkupa Kuiawſkiego na ow czas w Strasburgu przytomnego, ktorego umyſł wſpaniały odpowiada Charakterowi Jego i Doſtoyności „ Są tam w tey Xiążce, przyłączone dla biegłych w początkach dziſieyſzey Fizyki i Chimii propozycye w tych materyach ktore wymieniłem. Lecz potrzeba bydź Fizykiem Filozofem i Chimikiem Filozofem, aby umieć dać gruntowny i ſprawiedliwy rozſądek rownie o całym Dziele, (34) iak o iego Raporcie od ſamego

And. Cant. Trzcinski in univerſitate Cracov. Philoſophiæ Doctor ad docendum in eadem Phyſicam à Supremo Institutionis Publicæ Magistratu deſignatus Profeſſor.

(34) *Nauka o napuſzczaniu wody powietrzem kwaſkowem w III. Częściach zamknięta, z Dzieł oryginalnych Sławnego PRYESTLEIA, Towarzyſza Zgromadzenia Krolewſkiego Umieiętności w Londynie wyięta, Przydatkkiem zaś opiſuiącym ſpoſoby proſtſze naśladowania wod mineralnych z innemi wiadomościami ſtąd wynikaiącemi i do poiętności wſzyſtkich przyſtoſowanemi powiękſzona: z Figurami na miedzi wyrzniętemi. w Krakowie. 1787.*

Autora uczynionym. Przyłączam tu (35) końcem wyobrażenia tego Dzieła ſzacownego

(35) Jeźli iakie inne, to oſobliwie dzieło niniey ſze pokazuie: że mało waży naypięknieyſza nawet teorya nauki, ieźli nie będzie przyprowadzona do praktyki. Orygınał w dwoch niemal arkuſzach zamknięty; daie poznawać rzeczą ſamą geniuſz wynalazku, przydatek uczy, iak ſię nauki ſtopniami doſkonalą. Ten ſtać ſię powinien pobudką, tamten zaś przykładem dla biorących ſię do dobrych Nauk dowcipow. *Część* I. zamyka w ſobie Hiſtoryą wynalazku napuſzczania wody powietrzem kwaſkowem. *Część* II. opiſuie ſpoſoby zaprawiania wody powietrzem kwaſkowem, i rozmaite uwagi i poſtrzeżenia. W tey Części wſpomina Autor o doświadczeniach Pana *Hey*, i do nich ſię odwołuie. Stąd przytoczyłem w Nocie Liſt tegoż Pana Hey piſany do Pana *Pryeſtleia* z wyſzczegolnieniem pewnego przypadku, ktory ſię do rzeczy ściąga. Liſt ten biegłych Lekarzow w ſwoiey ſztuce zaſtanowi, a ćwiczącym ſię w niey ſtanie ſię wzorem nauki, przezorności i baczenia na wiele bardzo okoliczności. *Część* III. zawiera zarzuty Doktora *Nooth*, przeciwko ſpoſobowi Pana *Pryeſtleia*, i rowna ieden ſpoſob z drugim, przywodząc poprawienie obydwoch przez Pana *Parker*.

tłey

w umyśle światłey Powſzechności. Bierz te-

Przydatek zaś przezemnie napiſany, zamyka w ſobie: *Nayprzod*: Inne ſpoſoby proſtſze, wygodnieyſze i ſporſze naśladowania wod mineralnych. *Powtore*; Właſne w tey mierze doświadczenia użyte na poparcie przyczyn zbiiaiących zdanie *Xiędza Fontana*, względem kwaſkowatości tego gatunku powietrza, ktorem wodę zaprawiaią. *Potrzecie*: Dowody z przyczyn fizycznych i doświadczenia pochodzące, że wody mineralne ſztuczne ſą ſkutecznieyſze niż źrzodłowe przyrodzone. *Poczwarte*: Wielorakie korzyści wod mineralnych ſztucznych nad zrzodłowe przyrodzone. *Popiąte*: Wprowadzenie w ſkład wod mineralnych z rozkładu onychże. *Poſzoſte*: Obiaśnienie tego wprowadzenia. *Poſiodme*: Odpowiedzi na niektore zarzuty przeciwko wodom mineralnym ſztucznym. *Poosme*: Przyczyny wprowadzaiące w pozorne wątpliwości przeciwko wodom mineralnym ſztucznym. *Podziewiąte*: Dalſze wątpliwości przeciwko tymże wodom. *Podzieſiąte*: Stałe doświadczenie przeciwko wſzelkim wątpliwościom i korzyść z niego. *Poiedenaſte*: Wielkie ſkutki wod mineralnych. *Podwunaſte*: Wykład zaſadzony na początkach Fizyki, Fizyologii i Chimii działania wod mineral-

E

raz miarę, błahy oſzczerco! ieżli możeſz, z

nych na ekonomią ciała zwierzęcego. *Po-trzynaſte:* Chwała Wynalazcow ſpoſobow naśladowania wod mineralnych, i nakoniec wyłożywſzy to wſzyſtko krotko i iaſno żądam i pragnę; ażeby ciekawi, ſprawni i pilni Uczyciele Fizyki po Szkołach Narodowych poiąwſzy teoryą tey nauki tak z ſiebie łatwey, uſiłowali przyprowadzać ią do praktyki, za pomocą opiſanego w tym *Przydatku* ſpoſobu, i oraz wprawiali w tęż praktykę Uczniow ſwoich, ktorzy potem rozſzedłſzy ſię po Prowincyach i wyroſłſzy z czaſem na goſpodarzy i Oycow familii, potrafią ſami przez ſię upowſzechniać w kraiu naſzym rownie tę, iako i inne nauki pożyteczne, nabrawſzy do nich z młodu ochoty i guſtu, tego to uſpoſobienia duſzy do czucia w ogolności tego wſzyſtkiego, co tylko ieſt dobre, piękne i korzyſtne.

Po tym przydatku naſtępuią *Doſtrzeżenia fizyczne* nad *powietrzem ſtałem* (*aer fixus*) przez Felixa Fontana uczynione, nad ktoremi ogolną czynię uwagę, i oraz zdanie moie otwieram nad tym gatunkiem powietrza, ktore wodę proſtą kwaſkuie Daley daię *uwagę krytyczną* nad rozmaitemi nazwiſkami tego gatunku powietrza końcem wzniecenia i zaoſtrzenia w dowcipach

iedney pracy do drugiey. Mogłże ten *upſtrzyć*

chwytaiących ſię dobrych nauk owego ducha krytyki, ktory ieſt wodzem do poſzukiwania prawd pożytecznych. Nadto, ieżli kiedy, to naybardziey w tych początkach wzroſtu nauk w kraiu naſzym ſtarać ſię trzeba, ażeby iak naywłaściwſzych używać wyrazow, ktoreby czyſte o rzeczach malowały obrazy. Wſzak niewłaściwość wielu wyrażeń, ktore były w czaſach niewiadomości utworzone lub przyięte, nieſie na ſobie dziś fałſzywe wyobrażenia, ktore w błąd częſtokroć wprowadzały.

A że ten gatunek powietrza ieſt powietrzem *mefitycznem*, ſtąd początek rownie tego iak i innego nazwiſka *Gaz*, i hiſtoryą rożnych względem niego odkryciow wytknąłem; przytoczywſzy dzieła rozmaitych w tym rodzaiu Piſarzow. Pokazałem daley: że powietrze mefityczne ieſt niezdrowe i ſzkodliwe. Gdy zaś nic tak bardzo nie zaraża Powietrzni, w ktorey żyiemy, iak zgnilizna, rożne z ciał wyziewy, przedechy zwierząt i węgle zapalone; ſtąd zaſtanowiłem ſię nad tym ważnym punktem, ktory zdrowie naſze intereſſuie i oraz przyłączyłem nie tylko pewne śrzodki przeciwko wielorakim w takim razie przypadkom, ale też i ſpoſoby oczyſzczenia powietrza poſpolitego, ktorem oddychamy.

głowę w pewne wiadomoſtki, ktory o odbytych

Pokazawſzy naprzod przez pewne doświadczenia: iż powietrze w grobach i po cmentarzach tak ieſt ſzkodliwe, iak powietrze zarażone przez źwierżęta i rośliny gniiące, nie mogłem ſtąd nie proſić na drogie obowiązki Ludzkości Naywyżſzey władzy Duchowney, ażeby na wzor oświeconych kraiow, (gdzie przeſąd i fanatyzm iuż muſiał uſtąpić Fizyce i rozumowi) raczyła iak nayprędzey wyznaczyć mieyſca na cmentarze od wſiow i miaſt odległe, ten chwalebny zwyczay raz na zawſze w kraiu naſzym powſzechnie uſtanowić, i przeſtrzeganie onegoż ſurowemi oboſtrzyć prawami. Przytem oświadczyłem: że nie powinienem o tem zamilczać, choćbym nawet wiedział: że tak prawe i zbawienne żądanie moie żadnego dziś nie weźmie ſkutku, ile że pewien ieſtem; że każda myśl patryotyczna ma w ſobie ziarno niewidzialne, ktore można zrownać z naſieniem fizycznem owych to roślin, ktore długo deptane podraſtaią z czaſem, rozwiiaią i podnoſzą ſię.

A że zaduchy nawet z mieyſc potrzebnych, kiedy bywaią wyprożniane zarażaią powietrze; dla tego przytoczyłem Radę Kommiſſarzow Akademii Paryzkiey przeciwko takiey zarazie,

pilnie naukach w iedney Akademii cu-

i ſpoſob obchodzenia ſię z oſobami w takich mieyſcach przyduſzonemi. Przy tey okazyi napomknąłem, że rownych śrzodkow zażywać potrzeba przeciwko zaduſzeniom od piorunu i od tylu innych wyziewow, i t. d.

Nakoniec przyłączyłem ogolną Tablicę rożnych gatunkow powietrza i wykład iey analityczny. Tablica ogolna nieſie łacińſkie nazwiſka, iakie tylko Autorowie nadali iednemuż gatunkowi powietrza: co ieſt wielką dla początkuiących pomocą i obiaśnieniem. Naſtępuią Tablice ſzczegolne gatunkow powietrza, takim ſamym porządkiem, w iakim ſię znayduią na Tablicy ogolney, każdego zaś powietrza własności, powinowactwo z innemi ciałami, użycie i ſpoſob otrzymywania go ieſt krotko opiſany. Co wſzyſtko nie małą ieſt, iak mi ſię widzi, dla uczących ſię Fizyki i Chimii przyſługą. „ Dzieło to ieſt Imieniowi J. O. Xcia Jmci Stanisława Jabłonowskiego, Szeffa Gwardyi Litewskiey, Kawalera Orderu S. Stanisława poświęcone z tey iedynie pobudki ſzlachetney: iż miło ieſt Autorowi wſpominać i zaświadczać publicznie: iak w cudzych kraiach ten Xiążę doſkonaląc ſię rownie w naukach Stanowi ſwoiemu przyzwoitych, iako to: w Geometryi, Geografii, Architektonice cywilney i

dzoziemſkiey chwalebne otrzymał zaświadczenia (36) i polecenia do drugiey, gdzie doſkonaląc ſię daley (przeſzedłſzy przez ściſłe doświadczenie i *Examen*) utrzymywał z honorem więcey niż ſto propozycyi przez ſamego ſiebie nakſztałt Dyſſertacyi na publiczną dyſputę wydanych? Mogłże *upſtrzyć* tylko *głowę* ten, ktorego ieden z naypierwſzych Nauczycielow, wyrozumiawſzy pilność iego i naukę przez czyſte do niego przywiązanie zachęcał do praktyki i pierwſzeńſtwo mu do niey w Oyczyznie przyrzekał, byleby ſię był przez pewny czas przy nim zatrzymał. Lecz on nie chcąc ſię mięſzać ani z temi (37) ktorzy kupują ſobie za

woyſkowey, w hiſtoryi powſzechney i w prawie, iak też w hiſtoryi naturalney, w Fizyce i w ryſunkach czynił o ſobie wyſokie w umyśle cudzoziemcow nadzieie.

(36) Znayduie ſię to wſzyſtko na końcu *Odpowiedzi* na *Uwagi* Szkoły Matematyczney Krak: a czego po przyiacielu moim nudne wyciągaią zamieſzki, ktorych ſprawcą ieſt Duch fakcyi.

(37) Czytay na karcie 7. o takim Lekarzow gatunku piękny i rozſądny kawałek w wſtępie do *Opiſania przyczyn fizycznych Trzęſienia Ziemi.* W Krakowie 1787.

podły kruſzec przywiley na drogie człowieka życie, ani też nie chcąc odbierać chleba tym, co go w *Receptach* ſzukaią; śpieſzył do tego kawałka, ktoren mu dziś zawiść i zazdrość truie, a ktoren ſobie krwawym czoła potem wyrobił. Mogłże, mowię, *upſtrzyć głowę* ten, ktory w miarę opatrywania potrzeb Gabinetu Lekcyi ſwoiey przez tyle lat na publicznym dyſtyngwuie ſię urzędzie? ktory na Aktach publicznych na ſzczegolnieyſze zaſługuie względy? ktory... milczę o reście, ani go wychwalam, bo nie ieſtem zakupiony *pro Domo ſua Orator.*

Ten, mowiſz, *ſkromnego o ſobie mniemania da przykład, ktory na każdey prawie karcie przypomina i zaleca ſwe dzieła? ktory wſzędzie na popis wyſtawuiąc ſwe prace rozum i naukę nie zapomniał przytoczyć i cudzego zdania o ſobie w Liście czyniącym zaletę dobroci piſzącego, a krzywdzącym iego uwagę?*

Już nakoniec znudzonego tak nieuczciwym ſzkalowaniem nic nie zaſtanawia tylko to, że śmieſz bluźnić nawet przeciwko *Liſtowi krzywdzącemu*, iak mowiſz, *Uwagę piſzącego.* Niżeli do tego przyſtąpię,

pytam ci się: cobyś sam robił, gdybyś za to, żeś śmiało stawał w sprawie prawdy i rozumu, miał rozum i ręce nie iako związane i nie mogł ich na obronę (38) honoru swego używać? gdybyś oddany na arbitralny kaprys tego, ktoregoś z biedy dźwignął i na nogi postawił! a *wystawiony na srogość* rozigranych chuci owego, ktory ton dawał wszystkim prożną iego ambicyą pieszczącym, i językiem iego o wszystkim decyduiącym! gdybyś nakoniec stawsy się obmierzłym sobie i własnemu prześladowcy był za lat cztery pilnie i pracowicie za granicą na Naukach strawionych zamiast cieszenia cię słodkiemi ich owocami wtrącony na lat także cztery do moralnego, że tak powiem, piekła, a gdyby *tandem aliquando*, Słońce sprawiedliwości, ktoremu Opatrzność Boska nad wszystkiemi świecić kazała, rozpędziwszy grube ciemności rzuciło łaskawy na ciebie promień, ożywiło cię, i dało cię cokolwiek poznać;

(38) Tak obrażone bywaią prawa człowieka, iakiemi, są własność osobista, wolność; bespieczeństwo i odpor przeciwko *oppressyi*.

możebyś szlachetną uniesiony zemstą nad przeciwnikiem, (39) stanąwszy przy swey pracy, iakakolwiekby ona była; przemowił skromnie z owym malarzem: *jo anche*

(39) Ten to iest sam człowiek, ktory wykreślaiąc z Filozofow o prawa ludzkości gorliwych obraz tyranow; o mało go w siebie nie przelał, i na osobie swoiey nie wyraził. Ten to iest, ktory iedynie za to: że w *Mowie* swoiey utrzymywał ten niesłychany *paradox*: iż *sama Matematyka wyższa oswobodzi Losy Oyczyzny*, ogłoszony został *Geniuszem*... Ten iest *Geniusz*, dla ktorego podłey ambicyi okropną padło ofiarą kilku Akademikow, z ktorych iedni pogaśli, drudzy powiędli, inniby z głodu poumierali, gdyby talentow nie mieli. Ten iest *Geniusz*, ktory utworzywszy *Ciało w Ciele* zyskami osobistemi i egoizmem skrępowane wywyższał nad Niebiosa tych, ktorzy nim tchnęli, a potępiał niżey ziemi tych, ktorzy znaiąc go *intus & in cute* postępkami iego w duchu pogardzali (*)

Przetrząśniymy nieco tę mowę nadzwyczayną, dla ktorey Autor tak piękny tytuł mniemanego Geniusza sprofanował. Oto mowa ta pretenduie wmowić w słabych i łatwowiernych: że *sama Matematyka wyższa, ktora się na prawdach ogolnych i oderwanych zasadza, otworzy rozum*

ſono pittore! możebyś, ogłoſzony za bezczynnego w ſtanie Akademickim, w ktorym przez lat 20. pilnie, i ſtatecznie żyiąc zawſześ ſię dyſtyngwował; o pier-

w Polakach do Prawodawſtwa zrodzonych albo na Obywatelow lub publiczną uſługę przeznaczonych, aby ſię nauczył rozeznawać prawdy nieodmienney, ktora iednoczyć ich ſama tylko może. Mowa ta buyna w ſłowa napuſzone błądzi przeciwko rozumowi, błądzi przeciwko Fizyce człowieka, pełna ieſt kontradykcyi, pełna paradoxow. Niżeli mi przyidzie na ſwoim mieyſcu rozczłonkować i rozebrać ſpoſobem *rozumnego Krytyka* rownie tę *Mowę* iak *teoryą Liniy krzywych* na polſkie wyłożoną, (ktorą mniemany krytyk dla tego: że ſłyſzał od tych, co także ſłyſzeli; iż ieſt doſkonałą; nieſkończenie wielbi, i do niey po rozum odſyła) niech mi ſię godzi zapytać tego Nauczyciela *Geometryi tranſcendentalney czyli przeſtępney*, przez co takiego *ſama Matematyka wyżſza oſwobodzi Loſy Oyczyzny?* Oto, mowi on, przez to: że *ſama Matematyka wyżſza otworzy rozum w Polakach* &c. Przebog! Matematyku *przeſtępny!* czyż nie wieſz, że rozum człowieka może bydź z oſobna i wielorako uważany? To ieſt: albo będzie ſam tylko rozum Matematyczny i Me-

wiaſtkowey nawet wſpomniał pracy, ktorey pomyślność rownie tobie, iak iemu ſamemu była pomocna, abyś mu przywiodł na pamięć: co ſobie duſze czułę powtarzać zwy-

tafizyczny, albo rozum Fizyczny, albo rozum moralny lub rozum polityczny, czyli poznanie i wiadomość ſamych tylko prawd politycznych, albo ſamych tylko prawd Matematycznych, zwłaſzcza; kiedy *Matematyka*, iak gdzieś Bernoulli mowi, *ſama dla ſiebie ieſt doſyć.* Można przeto mieć rozum Matematyczny, a nie mieć rozumu moralnego, przeciwnie; można mieć rozum polityczny, a nie mieć rozumu Matematycznego. Jakoż ci, co nie wiedzieli, co ieſt *radius curvaturæ*, *Ellipſis*, *hyperbola*, *parabola*, i t. d. chwalebnie rządzili ludem, i nim ſię opiekowali. Nie wiedział ſławny Anglik *Loke*, co ieſt Troykąt? a prawa na ſto lat dla *Karoliny* napiſał. Nie umiał KAZIMIERZ, że ominę tylu innych Prawodawcow, Matematyki wyżſzey, a WIELKIM i NIEŚMIERTELNYM przez prawodawſtwo zoſtał. Coż to za wielki *paradox?* iak mowić: że *ſama Matematyka wyżſza potrafi przez prawdy z przypuſzczeń wyprowadzone*, na ktore ſię zapatrywać należy iako na twory czyſte mozgu ſamego Matematyka; *rozum otwierać*, *na poznawanie prawdy nieod-*

kły: *dulcis recordatio præteritorum.* Cobyś ty uczynił w takim znayduiąc się położeniu, to samo, ieżli z rzeczy można myśli dochodzić; moy przyiaciel uczynił. Taki

---

mienney, ktoraby sama iednoczyła myśli na zaradzenie losom Oyczyzny i przywrocenie ludzkości swobod? Czyż poznawanie krzywey Figury i obrachunek iey może tego dokazać? Możeż prowadzić do poznawania nieodmienney prawdy to, co samo nie iest prawdą rzetelną ani nieodmienną, lecz uroioną i odmienną tak, iak iest fantazya Geometry odmienna, a co się gdzie indziey iaśniey pokaże? Tak wielkich cudow nie dokazała nigdzie na świecie Matematyka żadna. Przeto nie Matematyka wyższa, ale w wysokim stopniu zapalona w Duszach Patryotycznych miłość Oyczyzny włada losami Narodow, i iak *Russo* mowi (**) ona sama wydaie naywiększe cuda męstwa i cnoty. Wszak miłość Oyczyzny iest owo słodkie i żywe uczucie, ktore łącząc moc miłości siebie i miłości własney z całą pięknością cnoty, tworzy z tego wszystkiego owę passyą heroiczną, ktorą miłością Oyczyzny zowią. Ten iedyny i naysłodszy sentyment iednoczy serca ludzi i czyni ich odważnemi, mężnemi, i sprawiedliwemi. Wszak przez kochanie siebie samych uczemy się kochać

gatunek zemsty iest szlachetny, wszelki inny, podły i małego umysłu cechą. Dozwoli mi pobłażaiąca Powszechność i na tobie podobnym pomścić się sposobem. Oto

---

ludzi. Kochanie zaś ludzi wynikaiące z kochania samego siebie iest zasadą sprawiedliwości męstwa i odwagi, co wszystko uszczęśliwia Narody, a do czego wpływaią nauki moralne i Fizyczne, za ktorych pomocą poznaiemy i szczegolny każdego, i ogolny całego Narodu interes. Przeto nie Matematyka, lecz miłość Oyczyzny naypotężnieyszym iest ogniwem do iednoczenia serc Obywatelskich na zaradzenie istotnemu iey dobru. Nie mogę na potwierdzenie myśli moich *Szczęśliwszego* wystawić *Swiadka*, iak iest Seym dzisieyszy, ktory się pomyślnie ciągnie pod tem *Hasłem Błogosławionem*: Krol z Narodem i Narod z Krolem. Seym to iest pierwszy i podobno ostatni, ktory widoczną szczęścia i odrodu Oyczyzny gruntuie epokę. Seym; nad ktorym się Potomkowie nasi i obce Narody dziwić będą.

(*) Boleię, ieżli delikatny czytelnik pomyśli: iż zażywe cokolwiek przyrodzonemi farbami tego człowieka odmalowanie uwłoczy dobroci charakteru moiego. Niżeliby sobie miał tak pomyślić, niech wprzod raczy zważyć; iż ten nie iest złym,

iuż ieſt w Druku nowa przyiaciela moiego Dyſſertacya pod tytułem: *O wzroście ogolnym Filozofii naturalney to ieſt: Zoologii, Botaniki, Mineralogii Chimii i Fizyki do czaſow naſzych, a*

---

kto na złych ieſt złym, bo zdaniem *Charrona* nie ieſt dobry ten, kto ieſt na złych dobry. Owſzem kto ieſt litościwym na złych, ieſt, iak *Ruſso* twierdzi; okrutnym na dobrych, a kto pobłaża złemu i ſprzyia złemu, powiększa złe. Przeto nie przeſtaie bydź dobrym, ani przeſtaie bydź *przyiacielem prawdy* ten, kto odkrywaiąc zrzodło złego mowi z Poetą: *Ex hoc fonte derivata clades fluxit in omnes.* Nie ieſt zły ten, kto prawdę mowi, chocby ona była nayſmutnieyſza, aby ſię złe nie rozſzerzało zwłaſzcza pod płaſzczykiem tey Matki; na ktorey łonie ma ſię gnieździć, tak iak dawniey; cnota, rzetelność i poczciwość. Wciągniony w tak przykrą materyą poniewolnie muſiałem ſię wziąść do piora, na dotknięcie rzeczy i na obronę przyiaciela moiego, zwłaſzcza; kiedy zawziętość i złość używſzy po części winy ſwoiey przeciwko niemu oſzkalowała go i ſrogie na całość i honor iego wymierzyła pociſki.

(**) *Les plus grands prodiges de vertu ont été produit par l'Amour de la Patrie: ce sentiment doux & vif, qui joint la force de l'amour propre à toute la beauté de la vertu, lui donne*

ſzczegolnie o Eudyometrze ſłużącym do ſądzenia o ſtopniu czystości powietrza oddychalnego na każdym mieyſcu iakiegokolwiek kraiu; i o użyciu tego narzędzia Fizycznego; na rocznicę założenia Akademii Krakowſkiey od Kazimierza Wielkiego w Sali Jagiellońſkiey przez X. Andrzeia Trzcińſkiego Kanonika Koadiutora Katedralnego Krakowſkiego, Profeſſora Fizyki Experymentalney, Kollegium Fizycznego Prezeſa czytana; z Figurami na miedzi wyrznięłemi.

Dedykacya iey ieſt w oſnowie naſtępuiącey:

PRZEŚWIETNEY. KOMMISSYI. RZECZYPOSPOLITEY. EDUKACYI. NARODOWEY. CZĘŚĆ. RZĄDU. KRAIOWEGO. STANOWIĄCEY. NA. WIEKOPOMNĄ. IMIENIA. POLSKIEGO. CHWAŁĘ. OD. GENIUSZA. NAD. CNOTĄ. PATRYOTYCZNĄ. CZUWAIĄCEGO. UTWORZONEY. DO. WPOIENIA. W. MŁODEGO. POLAKA. DUCHA.

---

une énergie, qui, sans la défigurer, en fait la plus héroique de toutes les passions. C'est lui, qui produisit tant d'actions immortelles, dont l'éclat éblouit nos foibles yeux, & tant de grands hommes, dont les antiques vertus passent pour des fables, depuis que l'amour de la patrie est tourné en dérision. J. J. R.

OBYWATELSKIEGO. PRZEZ. RELIGIĄ. OŚWIECONĄ. OBYCZAIE. PROSTE. i NAUKI. POŻYTECZNE. MAGISTRATURZE. POWSZECHNEY. WDZIĘCZNOŚCI. OD. CAŁEGO. NARODU. GODNEY. NA. DOWOD. WIECZYSTEGO. POWAŻANIA. AUTOR. NINIEYSZE. DZIEŁO. OFIARUIE.

Krotka ieſt i mała, ale wiele znaczy dla tych, ktorzy umieią myśleć. Na czele Dyſſertacyi taki ieſt napis z Horacyuſza.

....Si quid noviſti rectius iſtis?
Candidus imperti, ſi non? his utere mecum.

Oſtrzegam cię: abyś wſzedł w myśl tego napiſu i zważył go lepiey, a niżeli ow, o ktorym ci wyżey (Nro. 21.) wſpomniałem.

Przytomny na uroczyſtym przez ſtan Akademicki obchodzeniu tey drogiey pamiątki, po zagaieniu iey mądrą Mową i do okoliczności ſtoſowaną, nauczyłem ſię na tey Dyſſertacyi wiele rzeczy ciekawych i pożytecznych. Wyczytaſz w niey, ieźli ią wſzędy czytać potrafiſz; naukę złączoną z wymową, co ſię ieſzcze lepiey ſłuchaiącemu wydaie, byleby podobnych piſm ſłuchać umiał. Ma bowiem ſzczęśliwą do Kraſomowſkiey *Deklamacyi*

macyi Organizacyą, iak mu to ſami iego zawiſtnicy przyznaią. Czyta iaſno i bez żadney przyſady. i prawie wmawia, co *ex officio* czyta. Nikt nad niego na poſiedzeniach więcey razy nie czytał, a przecię wſzyſcy przytomni zawſze z ukontentowaniem z nich wychodzili, ſami tylko przeciwnicy iego od wſtydu płonęli. Nie wybiera ſobie żadnych innych do opiſywania materyy, tylko te, ktore ſam nadarza mu przypadek. I tak dla nadzwyczaynego uderzenia piorunu w wieżą *Katedry Krakowſkiey*, r. 1783. czytał Dyſſertacyą na Obſerwacyach nayświeżſzych zaſadzoną o *Konduktorach*, i nayproſtſze podał ſpoſoby chronienia ſię od tak niebeſpiecznych piorunu pociſkow. Z okazyi przytrafionego w r. 1787. *Trzęſienia ziemi* opiſał przyczyny Fizyczne tego ſtraſznego Fenomenu wedle nayściśleyſzych Filozofowania prawideł. Z przyczyny otwarcia i *Ogrodu Botanicznego* i *Gabinetu Mineralogicznego*, za pieczołowitością rządu dziſieyſzego w Akademii, czytał wzmiankową wyżey Dyſſertacyą, ktorey tytuł każe ſię tego prawie ſamego dorozumiewać. Co mnie zaś

naywięcey ucieſzyło, ieſt to, z czego też wſzyſcy prawie kontenci byli, kiedy widzieli, że ſam pożytek publicznie mowił przez Ucznio w Fizyki. Sami bowiem pokazywali i wykładali ſtoſowne do rzeczy na nowym narzędziu doświadczenią. Przyznam ſię: że to ieſt wielką dla Nauczyciela zaſługą, kiedy Uczniowie uczą ſię ſtoſować teoryą do praktyki i zaraz ſię do niey wprawiaią. Zdaniem moim: daleko ieſt lepiey mało mowić, a wiele czynić, niż wiele mowić, a nic nie robić. Gdyby pewni Nauczyciele, nie uſaiąc opinii, ktora ſię na prożnych częſto zaſadza przeſądach; tego ſię trzymali zdania: byłoby mniey o nich w Kraiu wieści, a więcey z Nauk pożytku. Przepuſzczam oſobom... w inną nie wchodzę materyą... trzymam ſię rzeczy wątku.

Poznałeś: co przyiaciela moiego zwrociło na ową ścieſzkę, ktorą w młodſzym daleko wieku widział zaſtaną miłemi dobrey nadziei kwiatami. Trafiło mu ſię na tey ścieſzcze napaść ſzczęśliwie na ow drogi ślad, ktory go miał prowadzić do chwały. Jeſt to nieſkażytelne zdanie o pierwiaſtkowey iego pracy; to ieſt: o *Mowie* na wprowadzenie nowego układu Nauk do Szkoł Krakowſkich powiedzianey, w ktorey Autor dowodzi: że dziſieyſzy układ nauk na wzor Katolickich Akademiy utworzony, trzy ſobie nayważnieyſze zamierza cele; to ieſt: *wſzczepienie w młodź Polſką Religii prawowierney, wpoienie w nią dobrych obyczaiow, i gruntowne rozumu oświecenie.* To piſmo dało poznać Autora, ziednało mu wiele względow u Wielkich, a więcey ieſzcze zawiści u małych. Pewny Biſkup rownie rozſądkiem iak pobożnością, ktora ieſt cnot gruntem, znakomity, wyraził do innego Biſkupa w Liście ſwoim zdanie o tey mowie takie, iakie czyni honor ſercu i rozumowi ludzkiemu. Każdy to uzna, gdy ſprawiedliwość oddaną z iego pierwiaſtkową porowna pracą.... Złoż zawiść niebożę! ktora przez ciebie mowi, i uznay, że Powſzechność rozſądna i delikatna z taką to dzieło przyięła *dyſtynkcyą*, z iaką *indygnacyą* na twoy weyrzała paſzkwil. Tak ſłodką w ſercu ſwoim Autor odnawiaiąc pamiątkę, nie omieſzkał przy tey ſpoſobności uwielbić Obrońcow Ołtarza, Tronu i Ludu, i należney im za to oddać ſprawiedliwości.

Przyznam się; iż pierwszy raz dopiero słyszę, aby przypominać dzieła swoie tam, gdzie potrzeba wyciąga, bydź miało iaką na świecie naganą, kiedy to iest ściśłą każdego pisarza powinnością. Zwykli to oni czynić albo dla uwiadomienia o pismach swoich tych, ktorzy lepszych do czytania nie maią; albo dla oszczędzenia czasu i papieru, aby snadź w inne pismo tego samego nazad nie przelewali, z czem się gdzie indziey wypisali. I owszem życzyć należy, aby wszyscy ściśle to samo zachowali, i do ustawicznego przepisywania się okazyi nie mieli. W takim razie mnieyby było Xiążek ogromnych, a więcey pożytecznych.

Ten... ktory... przywiodlszy wszystko, co mogło na własną iego służyć pochwałę, na wzór owego u Lucyana mędrka, oświadcza się, iż się nie chwali, bo wie, na czym uczonych chwała zależy, *a iakobyśmy o tem zkąd inąd wiedzieć nie mogli, odsyła nas do wstępu Dyssertacyi swoiey* o trzęsieniu ziemi. *Ktoryż kiedy Mędrek* (tak grzeczne nakoniec zadaie on nam *Problema*) *ktoryż kiedy Mędrek* (śmie

nasz kwestyonować krytyk) *bezczelniey na popis siebie wystawił?*

Ktokolwiek tylko dochodzi myśli piszących poznaie, iż w przystępie do wzmiankowaney Dyssertacyi wyznacza Autor cel, zamiar, i koniec człowieka prawdziwie uczonego, i żywemi obraz iego maluie farbami. *Taki człowiek*, mowi on, *pyta się dzisiay w poszukiwaniach swoich sam siebie z Lineuszem* (40) CUI BONO? *co za korzyść z prac iego otrzymaią ludzie? Gdyby taki mogł przewidzieć nieużytek prac swoich, a śmiał ie daley ciągnąć, ieżli iest ograniczony w widokach swoich, biedny! wart politowania; a ieżli w przedsięwzięciu uporczywy i krąbrny, zemsty iest godzien, gdyżby łudził towarzystwo, zdradzałby społeczność, i samby się nadaremnie utrudzał. Zgoła Filozof*, mowi daley, *poświęcony Oyczyznie i Narodowi ludzkiemu* (41) *cho-*

---

(40) Sławny niegdy Naturalista Szwedzki, ktorego KRÓL Nauk miłośnik Orderęm zaszczycił.

(41) W tey właśnie materyi czytałem z wielkim serca poruszeniem Mowę pełną Ducha Obywatelskiego i wymowy Filozoficzney iednego z Grona opiekuiących się Edukacyą Narodową a

dzi sam do Sznicerni i rożnych robotalni rzemieślnikow, uczy się ich sposobow, aby ie prostował, przegląda i roztrząsa ich roboty, aby od nich oddalił to wszystko, co może trudzić lub sprzeciwiać się zdrowiu, rozbiera narzędzia ich, aby ie ulatwiał, lub wygodnieysze i sporsze wynaydował, a tem samem powiększa Mechanikę tak ludziom pożyteczną, wydoskonala Kunszta i sztuki rożne, a opisuiąc ie i wystawiaiąc pożytki ich na oczy ludu broni ie od ciosow przeciwności, ktore bardziey trawią wszystko, niż czas żarłoczny.

---

dziłieyszego Rządzcy Akademii Krakowskiey; powiedzianą na zagaieniu Wizyty tey Krolestwa Szkoły. Niech mi się godzi na upoważnienie rzeczy przyłączyć tu przynaymiey ułamek Mowy wspomnioney. " *Może ieszcze*, mowi ten zasług pełen Obywatel, *zapęd fałszywey gorącości unosi skwapliwych za pozorami, ale rozsądek gdy ie oszacuie pyta się:* cui Bono? *My Polacy mniey ieszcze Prawa mamy, iak wiele narodow, do ubiegania się za samym naśladowniczym blaskiem w naukach. Zostawmy... Wiele nam ieszcze czynić zostaie dla dobra społeczności, gdy do tego celu światła nauki kierować chcemy. Wołaią na nas* i t. d. Mąż ten

Taki iest obraz Filozofa wieku ośmnastego! Takie iest iego zwierciadło! Maiąc to wszystko Autor przed oczyma obeyrzał się w około siebie, i na wszystkie spoyrzał strony, gdzie tylko wzrokiem mogł zasiągnąć, ale nic na ow czas nie znalazł, coby go do chwały takiego Filozofa zbliżać mogło. (42) Z pobudek wyżey napomkniętych,

---

ważąc rzeczy po Filozofsku, nie sprzyia, widzę, wielkim owym *Nic* w naukach subtelnych i iałowych, ktore dawną trącą szkolnością, ktore się na małych rzeczach kończą; a ktorych pożytki są, może bardzo odległe, ale chce zwracać Nauczycielow na to, z czego się spodziewać należy bliższych i pewnieyszych dla kraiu korzyści. Dowodem tego iest *Mandat* Jego stanowi Akademickiemu po Koronie ogłoszony, ktorego myśli czyste, zamiary zbawienne i całego ducha, wyłożył przyiaciel moy wedle prostego i prawego sposobu myślenia, w Fizyce swoiey na Lekcyach publicznych dawaney.

(42) Na to wszystko potrzeba nie tylko czytać i uczyć się, ale *obserwować* i doświadczać. Do czytania potrzebne są ksiązki, do obserwowania przymioty, do doświadczania narzędzia naywybornieysze. Ten, kto tylko czyta, u

wſpominaiąc o dziele pierwiaſtkowym i o podchlebnym dla ſiebie zdaniu o nim, wyznaie *pro Candore Academico*, i daie uczuć: iż nie znaiąc ſię do niczego, coby mu w pro-

---

gruntuie ſię w tym, co czyta, ale przez to nic nowego nie znaydzie, ani prawd nowych nie odkryie. Przeciwnie ten, kto ſię uczy i coraz doświadcza, może nowe czynić wynalazki, nowe odkrywać rzeczy, byleby miał do tego przymioty tak wewnętrzne iak zewnętrzne dobrego *Obſerwatora*. Oprocz tego: można naukę, ktorey zaſiągamy z kſiążek; wkrotce wyczerpnąć, kiedy *Narzędzia Fizyczne*, przez ktore doświadczamy rzeczy; podaią niewyczerpaną do rożnych wiadomości materyą. Lecz ia tu nie rozumiem przez narzędzia fizyczne ani owego *Globu*, na ktorym ieſt odmalowany zwierzeniec niebieſki, iako to np. Baran, Byk, Bliźnięta i t. d. ani też owego *Globu* z rozmaitemi *Konſtellacyami*, iakiemi ſą: Niedźwiedź ſamica, mała i wielka &c.: To ieſt: nie rozumiem przez narzędzia fizyczne ani Globu niebieſkiego, ani Globu ziemſkiego, ktorego, gdy płochy iaki lub dumny Aſtronomek poruſzy około oſi ſwoiey, mniema, że toż ſamo z całą potrafi uczynić ziemią. Nie rozumiem przez narzędzia fizy-

porcyą uſilności iego podobną dziſiay chwałę zyſkać miało, nie powinien ſię z tem chwalić, bo wie: na czym prawdziwa uczonych chwała zależy. Co gdy tak ieſt; py-

---

czne owych nawet *Tubuſow* aſtronomicznych, za ktorych pomocą Aſtronomowie ſzukaią ciał niebieſkich po całym niebie; a oſobliwie po owey drodze mleczney, (*via lactea*) na ktorey ſą ieſzcze miliony gwiazd do odkrycia. Jakoż niektorzy Aſtronomowie nie chcąc ſię przerzynać do chwały drogą cierniem zaſłaną na naſzym Planecie, przenoſzą ſię na owę drogę mlekiem płynącą, na ktorey doyrzawſzy iedney przynaymniey gwiazdy, bardziey ſię przez to wſławiaią niż owi, co pług, młyn lub zegar wynaleźli. Nie rozumiem, mowię, przez narzędzia fizyczne tych lub podobnych Machin, bo one nic innego nie ſą, iak tylko pewne śrzodki, ktore imaginowały geniuſze na pokazanie ſpoſobu: iakim można poymować rzeczy; a ktore tak, iak kſiążki, nie maią użycia obſzernieyſzego nad owe tylko widoki, ktorych dowcip ludzki doſtarczać może. Ale ia tu rozumiem narzędzia takie, iakich potrzebuie iużto *ziemia*, ta matka i karmicielka naſza, ſiedliſko naſze, mieſzkanie naſze; iuż *woda*, ktora nam ſłuży do pokarmow i napo-

tam ci ſię, czy kiedy mogł o ſobie ſkromniey mowić ten, ktory za ſobą nie miał nic podobnego, oprocz dobrey do podobnych czynow woli. Ztem wſzyſtkiem odmalo-

iow, iuż *powietrze*, ktorem oddychamy, i ktore nas oblewa tak, iak rybę woda; iuż nakoniec *ogień*, bez ktorego żyć nie możemy. Są to narzędzia, ktorych nauka o żywiołach naſzych wyciąga, a ktorych wyliczanie wieleby mi tu zabrało mieyſca. Narzędzia, ktore pokazuią na oko działania Natury, czyli działania *Tworcy ſameyże natury*. Za pomocą tych machin można doſtrzegać praw, podług ktorych *Natura* działa, można czynić odkrycia bardzo ważne, a nawet takie, o iakich ſami wynalazcy narzędziow żadnego nie mieli wyobrażenia. Za pomocą ieſzcze tych narzędzi okazywane młodym dowcipom działania Natury tworzą w nich *ducha doſtrzegacza*, owego do dobrych nauk wodza; wznieciaią w nich ciekawość, ktora im ieſt potrzebna do wſzyſtkich prawie umieiętności. Spodziewać ſię należy, iż *Magiſtratura* maiąca ſobie powierzony od Narodu dozor Edukacyi kraiowey, raczy, *ante omnia*, założyć Gabinet Fizyki taki, iaki bydź powinien w *Szkole Głowney Koronney*, z ktorey, iak z zrzodła nauk wſzy-

wane zwierciadło Filozofa ieſt dla każdego, a nawet i dla ciebie. Gdy iednak w nie ſpoyrzyſz, upewniam cię: że ſię w nim nigdy nie zobaczyſz, choćbyś takich płodow ciebie tylko ſamego godnych wydał na świat tyle, ileby ich wyſtarczało do wyścielania wſzy-

ſtkie wzory powinny na całą Koronę wypływać. Nie można bowiem odbyć kurſu Fizyki tak, iak ſię odbywa np. kurs Matematyki na tablicy za pomocą linii i kawałka kredy. Ani nauczyciel Fizyki, po ktorym ta nauka wielkich wyciąga wiadomości w tylu innych naukach, ktore w Fizykę wpływaią, a w ktore na wzaiem Fizyka wpływa; może iść na lekcyą ſwoię tak, iak tylu innych nauczycielow na ſwe chodzi lekcye, z ſamym tylko Sexternem lub z Xiążką. Ale nauczyciel Fizyki potrzebuie na każdą prawie lekcyą iednego, drugiego i dzieſiątego narzędzia, ktore mieć powinien pod ręką i pod właſnym kluczem. Stąd lekcya tak ważna nie może bydź dotąd u nas taka, iaka ieſt w cudzych kraiach, poki nie będzie ſkompletowany i w naylepſze narzędzia opatrywany Gabinet Fizyki, na ktoren iuż nowe za pieczołowitością rządu dziſieyſzego w Kollegium Fizycznem ſtanęły Sale.

ſtkich nawet drog złych w Polſzcze. Co do mnie, wolałbym w takim przypadku brodzić około drogi, niż po takim chodzić bruku. Milczmy o reście ani ſię kwapmy burzyć tego, co ſamo przez ſię upada.

Bardziey odraza od rzeczy niż oſnowa materyi nie pozwoliła mi wniść w to, na co przytępionych nawet zmyſłow flegmatyka ckliwość bierze, a co miło przecię było delikatnemu krytykowi naſzemu położyć w ſłodkiey Nocie ſwoiey, ktora tak brzmi = *Jeżeli chleb i piwo podług przepiſow Autora robione tyle dla uſt moich ſmaczne będą, ile Dyſſertacye iego do guſtu umyſłu mego przypadły, iuż czuię, że nie ſmakiem, i obrzydzeniem zdięty, albobym takiego poſiłku nie przyiął, albo przyięty wyrzuciłbym muſiał.* Czuieſz, żebyś taki poſiłek wyrzucił? pozwalam, bo tak ſkaziony żołcią czarną żołądek nayzdrowſze wyrzuca potrawy i naylepſze lekarſtwa ſzkodliwą ſą dla niego trucizną. Zgrzeſzyłby przeciwko nieśmiertelnemu *Eſkulapiuſzowi*, ktoby tak osłabionemu i zbolałemu żołądkowi takie radził poſiłki. Trzeba dla takiego pacyenta bardzo lekkich

fraſzek, iakiemi ſą: romanſiki, ſatyrki, paſzkwilki, Donkiſzotki i tym podobne, ktoremiby ſobie głowę nabiiał, a iaką przecię fraſzką nabiwſzy ią, w kogokolwiek wyſtrzelił bez mierzenia, bez celu, iedynie dla tego: aby głowę wyprożnił, by znadź mozgu iego rdza zawiśći nie gryzła. Trzeba tedy wiedzieć, co komu radzić. Gdybym ci, mowię, radził takie poſiłki, błądziłbym tak, iak ow lekarz, ktoryby poſiłaiące z świeżych i iędrnych potraw ſoki dla zdrowych chwaląc żołądkow, radził temiż ſamemu ſłabe poſilać. Jeźlibym ci radził użyć ich, to w mierze bardzo umiarkowaney, i iedynie dla tego, abyś poſiłki przyięte, iak mowiſz, wyrzucaiąc, wyrzucił oraz z ſiebie zbytek żołci obſitey, ktorą na ludzi wylewaſz.

Mamże wchodzić nawet w to, do czegoś tak podłą myśl przywiązał? Należałoby mi wprawdzie o tem zamilczeć, iak to iuż po części uczyniłem; (43) gdybyś nie rozumiał,

---

(43) Wziąłem ſobie za prawidło owe Horacyuſza zdanie: *Quod verum atque decens, curo & rogo, & omnis in hoc ſum.*

żeś mi naymnieyſzą nawet linią milczenie nakazał. Coż to znaczy, z czego ſobie tak podło ſzydziſz, kiedy mowiſz: *Takowego iednak ſtylu Piſarz, Kraſomowca wielki i Fizyk, a Fizyk godzien ſię mieścić w liczbie tych Fizykow, ktorzy na ochędoſtwo miaſt czuwaią, obiecuie wygotować dzieła o przyzwoitym pieczeniu chleba* &c. Każdy widzi, ieźli co widzi, co myśliſz. Łatwo mi będzie przelać na ciebie ſamego ten wſtyd, ktorymeś chciał przyiaciela mego okryć, ſkoro tylko przytoczę: co ſam mowi w dziele ſwoim. Wyłożywſzy on, iak *ieſt ſzkodliwa rzecz używać na kuchenne naczynia miedzi*, mowi tak do Powſzechności. „ Porzućmyż wſzelkie naczynia miedziane, ktore ſą dotąd po części do pokarmow i napoiow używane, i nie truymy ſię ſami dobrowolnie, kiedy w naſzych ſiedliſkach muſiemy poniewolnie oddychać powietrzem tak ſzkodliwemi obciążonym wyziewami z rozmaitych zgnilizn, ktore nawet w tym głownem mieście, niewciągaiąc w rachunek cmentarzow, iatek i ſzpitalow, iuż ſtrumienie, iuż ſtoſy, iuż czaſem bagna ſkładaią, a ktorych Policya

rownie o ſwoie właſne iak o cudze zdrowie mniey troſkliwa nie uważa, nie mogąc ich nie widzieć. Czuwaią gdzie indziey na ochędoſtwo miaſt Fizycy, ktorych zdrowe rady Policya ſtarannie wykonywa. „ Znaſzże: co tacy *Fizycy* ſą za ludzie? ſą to ludzie, ktorzy ſię ſtaraią, aby pomieſzkania, domy, ſtudnie, ulice, apteki, zgoła miaſta całe były czyſte i zdrowe, co ieſt iſtotnem dla ludzkości dobrodzieyſtwem. Są to ludzie, ktorzy na Zywioły naſze podług zdrowey Fizyki prawidła przepiſuią. Są to nakoniec ludzie, z ktoremi nie możeſz ſię rownać tylko przez tytuł człowieka, ktorym ſię zaſzczycaſz; bo dla takiego ludzi gatunku, iakiego ty ieſteś; rozum i Filozofia inną znalazła *dyſtynkcyą*. (Nro. 5.)

Gdybym ſię mieścił w liczbie owych *Proiekciſtow*, ktorych *proiekta* mogą Wielcy do ſkutku przyprowadzać; życzyłbym, aby Panuiący uſtanowili po Państwach Policyą, na oczyſzczanie ſpołeczeńſtwa z takich ludzi, ktorzy hańbią zacność Ludzkości. (Nro. 10.)

Lecz zoſtawmy (tak kończy przedziwną krytykę naſz mniemany krytyk) *i porzu-*

ćmy Autora śmiechowi i zasłużonemu Powszechności wyszydzeniu, a przeydźmy do innego iuż dzieła tegoż samego piora, to iest do Dyssertacyi: o używaniu Lekarskiem Elektryczności.

My przeciwnie ciebie, na żadne nie wydaiemy wyszydzenie, boś ty sam *Fantazma* swoie, iako *Anonim*, na oczywiste wystawił szyderstwo, a podły sposob myślenia na większą podałeś pogardę, niż iest początek i koniec tak nikczemnego *pismidła*. Tak sam wydany na wyszydzenie, zgasłeś w srzod świateł dzisieyszey Powszechności, ktora się błahemi brzydzi Paszkwilami. Oycowie takich płodow są, iak mowi pewien Mędrzec do owych podobni *kretow*, ktore, poki ryią w ziemi, żyią; skoro zobaczą światło, giną. Płody zaś ich są nie iako do owych podobne *efemer*, (44) ktore, ledwie żyć zaczynaią, obumieraią.

(44) *Efemera* iest to iednodzienny robaczek, ktory zamieniwszy się w muchę obumiera. (*Musca ephemera*) Ledwie około godziny żyie, ta zaś, ktora żyie od zachodu słońca aż do ranney iutrzenki, naydłużey żyie. Efemery są bardzo przeyrzyste i cienkie, maią po cztery

Zegna-

Zegnaiąc cię na czas, komuż cię w straż oddamy? oto własnemu sercu, ieżli ie masz, i zgryzocie sumnienia, ieżli ie czuiesz. Sumnienie bowiem naylepszym iest, iak mowi *Russo*, dla każdego *kazuistą*. Tak

skrzydełka, z wierzchu po dwa, od spodu po dwa. Te owady żyią w wodzie po dwa lub trzy lata pod postacią robaka nim się przekształcą w muchę. Gnieżdżą się po iamkach wydrożonych w ziemi poniżey powierzchni wody..... Pokazuią się obrocone w muchy około S. Jana Chrzciciela, daią się gęsto widzieć około środka Sierpnia, a czasem prędzey, czasem poźniey. Naywięcey ich lata po zachodzie słońca. Niezmierna tego moc podnosi się na powietrze i około siebie lataiąc krąży w koło nakształt wirow. Całą prawie ziemię okrywać zwykły po nad brzegiem rzeki. Rybacy zapatruią się na te Efemery iako na mannę służącą rybom za pokarm przetenduiąc: iż ta manna przez trzy tylko dni upada. Zostawiam Czytelnikowi Naturaliście przystosowanie do rzeczy i porownanie z uwagą wyżey uczynioną (Nro. 23.) całego tego opisania Efemery z Historyi Naturalney.

one ieft, głofem dufzy, (45) iak paffye fą głofem ciała. Sumnienie zwykło fię tłomaczyć flodkim natury ięzykiem, a wfzelkie żądła zoftawia paffyi i przefądowi, ktory ie czafem głufzy, i nayokrutnieyfzym bywą iego nieprzyiacielem. Sumnienie ieft prawdziwym człowieka wodzem, za ktorym poki idzie nie błądzi, fkoro go porzuci, poźnoli, prędkoli, płacze. (46)

Widzi mi fię, że łatwobyśmy darowali tym, co nam źle czynią, gdybyśmy

---

(45) *Le meilleur de tous les casuistes est la conscience.. La conscience est la voix de l'ame, les passions sont la voix du corps.* J. J. R.

(46) O fumnienie! mowię do ciebie ięzykiem obywatela Genewfkiego, fumnienie! natchnienie Bofkie ty głofie niebiefki i nieśmiertelny! ty pewny wodzu błędnego, ograniczonego lecz rozumnego i wolnego iefteftwa! ty! nieomylny złego i dobrego Sędzio, ktory fam zacność natury człowieka i moralność czynności iego ftanowifz; fłuchałże cię ten mniemany krytyk, kiedy prace przyiaciela mego przetrząfał? nie! bynaymniey cię nie fłuchał, owfzem przed tobą oba fobie zamknął ufzy.

mogli poznawać, iak ich za to właśne chłofzcze ferce, i iak im dogryza fumnienie, ow to nayfroższy poftępkow człowieka fędzia. Co do mnie; nie ieftem tak ciemnym, abym tego nie poymował, dla tegom ci wraz z przyiacielem moim krok twoy nieiako przebaczył, i na dowod tego wziąłem pioro w rękę.

Na pożegnanie, należy ci dać poufałą z Logiki krytyczney o zapędach pofpolftwa przeftrogę, ktorey ofnowa ieft naftępuiąca:

„ Nie pogardzay, mowi Antonius Genuensis *in sua arte Logico-critica* (47) rozumem żadnego człowieka, ani kiedy fądź o myślach i o zdaniach ludzkich podług iakiego przefądu, lecz fądź o nich podług rozumu. Przeftrzegay, aby moc zwy-

---

(47) *Tu nullius hominis contemnito ingenium: de humanarum mentium cogitatis non ex ullo præjudicio, sed ex ratione judicato: libertatem philosophandi, quæ divina quædam res est; ut ne vis consuetudinis & seculi secum abripiat, caveto; nulli æquo nimius credito: neminem sine ratione aversator.* Vulgi impetus §. X. Ant. Gen. Logico-Crit: Varfaviæ 1771. Typis Scholarum Piarum.

„ czaiu lub wieku nie znosiła wolności „ filozofowania, ktora iest rzeczą prawie „ Boską. Nikomu nie wierz tylko tyle, „ ile potrzeba, a żadnego bez przyczyny „ nie miey w nienawiści. „

Co gdy ściśle i poczciwie zachowasz, ani cienia twoiego na publiczne nie wydasz wyszydzenie, ani sam siebie na chłostę własnego nie przekażesz sumnienia, przed ktorym się nigdzie nie utaisz.

KONIEC CZĘŚCI I.



UWA-